

Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel. 46.864.42.06, e-mail: lasek@maryjni.pl.

Angela Esposito *MIPK*¹

Św. Maksymilian Kolbe i Żydzi

Wprowadzenie

Tylko miłość jest twórcza, nienawiść nie jest siłą twórczą. Nienawiść niszczy” (*PMK* 1226).

Z wielu stron i w różnym czasie spadały oskarżenia o antysemityzm w odniesieniu do św. Maksymiliana Kolbego. Należy oddać cześć prawdzie historycznej. Dlatego zdecydowałam się na spotkanie z przedstawicielami związanymi z hebraizmem, reprezentantami dialogu międzyreligijnego i różnymi braćmi konwentalnymi narodowości polskiej. Ponadto uzupełniłam moją pracę przez poszukiwania archiwistyczne i bibliograficzne.

Dwie tezy: „O. Kolbe, dla niektórych, reprezentuje Bożą odpowiedź na przemoc zła w Auschwitz; dla świata hebrajskiego, prawie jednogłośnie, jest reprezentantem chrześcijańskiego antysemityzmu, który uczynił możliwym Auschwitz”². Przed określeniem o. Kolbego jako antysemitę, wypada przeanalizować znaczenie tego słowa. O. Kolbe mógł być uważany po prostu za przeciwnika politycznego, albo za niewygodnego, gorliwego kapłana, pragnącego nawrócić innych na swoją wiarę, na przykład Żydów. Mógł, w końcu, być uważany za patriotę, jako Polak i katolik.

1. W 1879 roku autor niemieckiego dziełka³, o nazwisku Wilhelm Marr⁴, tworzy i rozpowszechnia określenie „antysemityzm”.

¹Autorka jest Misjonarką Niepokalanej Ojca Kolbego. Artykuł został opublikowany w *Miles Immaculatae. Wydanie polskie*, 1(12)2017, 101-150.

²Referat ks. Manfreda Deselaers, niemieckiego księdza, pracującego w Ośrodku Dialogu Międzyreligijnego w *Oświęcimiu* (Auschwitz) – lipiec 1997.

³*Der Weg zum Siege des Germanentums über das Judentum (Droga do zwycięstwa niemieckości nad judaizmem)*.

⁴Magdeburg, 16 listopada 1819 – Hamburg, 17 lipca 1904.

2. Według wielkiego Słownika Webster: „Anty-semitą jest ten, kto dyskryminuje, jest wrogi albo ma uprzedzenia względem Żydów, jako grupy religijnej albo rasowej”¹.

3. Dla Słownika „Nuovo Zingarelli”: „Antysemitą jest ten, kto żywi wrogość względem Żydów”.

1. Oskarżenia o antysemityzm

Spróbujemy teraz oszacować, dlaczego doszło do uformowania wokół postaci o. Kolbego tej aureoli antysemityzmu.

Pierwsze stwierdzenia o Kolbem antysemitcie są przytaczane w książce² Kingi Strzeleckiej, polskiej siostry urszulanki.

S. Strzelecka pisze, że „O. Maksymilian Kolbe był przeciwnikiem antysemityzmu, ale że jego wskazania nie były zawsze zachowywane przez *Mały Dziennik*. O. Maksymilian wyraził swoją opinię na temat problemu Żydów w liście z grudnia 1935 roku. Zadeklarował swoją solidarność z ideami o. Juliana Unszycha³, sformułowanymi w *Ateneum Kapłańskie*, a mianowicie, że «ogólnie biorąc, nie ma mowy o asymilacji narodowej ani o nawróceniu żydów... Hasłem jest rozumna obrona przed zalewem żydowskim, ale nie antysemityzm». Takie rozwiązanie było od razu przyjęte przez wydawców *Małego Dziennika*, ale potem – wbrew intencji o. Maksymiliana – nabrał charakteru antysemitckiego”.

Potem oskarżenie o antysemityzm o. Kolbego podejmuje i rozwija na szeroką skalę czasopismo *Wiener Tagebuch*, periodyk austriacki, nie żydowski, ale antyklerykalny i antykatolicki, w języku niemieckim, w którym się twierdzi, że „O. Kolbe nie powinien być kanonizowany jako wydawca pism, które rozpow szechniały wściekły antysemityzm rasowy”⁴. Artykuł kontynuuje wyliczanie oskarżeń przeciwko Kolbemu: *Mały Dziennik* i *Rycerz Niepokalanej*, pisma przez niego założone, rzucają „niekończące się diatryby” przeciwko komunistycznym Żydom i „przeciwko moralnym zagrożeniom, na jakie zepsuta wspólnota żydowska narażała promienną młodzież polską”. Ponadto wzięto na cel artykuł, który ukazał się w *Rycerzu Niepokalanej*, 1934, nr 7, gdzie mówiło się o Żydach, że w letnich miesiącach mężczyźni i kobiety uczęszczają na te same plaże. W wielu przypadkach chodzą w kostiumach nieskromnych i bezwstydnym. Plaże przypominają nic innego jak domy o złej sławie”. Należy odnotować, że o. Kolbe od 1930 do 1936 roku był w Japonii. Zatem nie może być odpowiedzialny za artykuł opublikowany w *Rycerzu Niepokalanej* w lipcu 1934. Jeśli jest prawdą, że także

¹Hasło *Antisemite*, w *Webster Dictionary*. Por. <http://www.webster-dictionary.org/definition/anti-Semite>, tłumaczenie własne (20/03/2017).

²K. STRZELECKA, *Maksymilian M. Kolbe, Für andere Leben und sterben (Za innych żyć i umierać)*, Ed. Herder in Friburg/Basel, Vienna 1981, w: E. PIACENTINI, *Il carisma del Martire di Auschwitz San Massimiliano Kolbe (Charyzmat Męczennika Oświęcimia św. Maksymiliana Kolbego)*, Associazione Culturale Leone Veuthey, Roma 2005, 8.

³Żyd nawrócony z judaizmu. Wyświęcony na kapłana w Tours, we Francji, stał się ważnym pisarzem katolickim, Polak, autor wielu książek i błyskotliwy kaznodzieja. Zmarł we Francji w 1953 r.

⁴W jego wydaniu z kwietnia 1982 roku.

z Japonii miał wpływ na to czasopismo, to jednak nie uczestniczył w pracy wydawniczej każdego dnia.

Artykuł z *Wiener Tagebuch*, prawdopodobnie pod wpływem książki s. Kingi, znalazł echo w St. Louis w Ameryce⁵.

W dniu 13 czerwca 1982 roku, *St. Louis Post – Dispatch* (St. Louis, Missouri) opublikował artykuł o tytule *Antysemityczne oskarżenia zaciemniają kanonizację polskiego księdza*. Artykuł – podpisany przez Victor Volland – przytacza szeroko oskarżenia wiedeńskiego periodyku przeciwko o. Kolbemu wraz z komentarzami katolickich i żydowskich badaczy, którzy nie zgadzali się z ich treścią.

Oskarżenia o antysemityzm powtarzają się szczególnie w Stanach Zjednoczonych². W artykule Becky Ready³, opublikowanym w czasopiśmie *Immacolata* na maj/czerwiec 1996 roku, zauważa, że oskarżenia przeciwko o. Kolbemu nasilały się w USA w 1982 roku, kiedy papież Jan Paweł II przygotowywał jego kanonizację.

Richard Cohen, wysłannik amerykańskiego dziennika *The Washington Post*, pisze w artykule z dnia 14 grudnia 1982 roku, że: „Mimo iż Kolbe był altruistą, nadzwyczajny, jego kanonizację należałoby uznać za *niestosowną*, bo Kolbe przez swoją działalność wydawniczą stworzył wraz z innymi atmosferę sprzyjającą holocaustowi. Propagując antysemityzm, przygotował scenę dla niewyobrażalnego horroru, który miał nastąpić”.

Także w grudniu 1982 roku w *Republic*, kolumna dziennikarza Martin Peretz zawiera te słowa: „Przed naszymi oczyma mamy powrót antysemityzmu na świecie, co było ponad miarę zanegowane. W dniu 10 października, dzień po akcji terrorysty na synagogę Rzymu, Maksymilian Kolbe, polski kapłan, w innych określeniach wściekły antysemita, jest kanonizowany w Kościele rzymskokatolickim”⁴.

Cristopher Hitchens, korespondent z Waszyngtonu dla *The Nation*, opisuje Kolbego jako: „Człowieka, który naprawdę należał do Inkwizycji, przez przygotowanie właśnie pieca, gdzie miałyby pójść umrzeć”.

Rabin Zev K. Nelson, w kolumnie *Jewish Advocate*, dziennika z Boston, w dniu 4 listopada 1982, twierdzi, że: „...powodem wielkiego zaniepokojenia jest dla nas wiadomość, że został kanonizowany o. Maksymilian Kolbe, franciszkanin, który prowadził niestrudzoną kampanię antysemityzmu przez swoje oddziaływanie wydawnicze”.

Rabin Robert Gordis, wydawca *Judaism*, amerykańskiego dziennika, pyta się: „Jeśli to jest święty, kto potrzebuje grzeszników?”

W dniu 18 listopada 1982 roku *The New York Time* przynosi artykuł Henry Kamm, który się „rzuca” przeciwko: „Polskiemu księdzu, który dzieląc anty-

⁵Por. E. PIACENTINI, *Il carisma*, 24.

²Por. TENŻE, *Il Cristo unico ed universale Salvatore (Chrystus jedyny i powszechny Zbawiciel)*, Miscellanea Francescana, Roma 2002, 115.

³Amerykańska dziennikarka, współpracująca z czasopismem *Immacolata*, por. numer maj/czerwiec 1982.

⁴Przytoczone słowa są od Becky Ready.

semityzm polskiego Kościoła w latach trzydziestych – wściekły antysemita – jest kanonizowany w Kościele rzymskokatolickim”.

W dniu 17 lutego 1983 roku, podobnie w *New York Review*, John Cross potwarza oskarżenia o antysemityzm przypisywane Kolbemu.

Oskarża się o. Kolbego, że był zwolennikiem antysemityzmu pośród polskiego kleru – w latach 1920-1930 – i wspomina się też, że w sierpniu 1938 roku polski rząd wysłał do Watykanu memorandum, w którym wyrażono narzekanie na „bestialski antysemityzm licznych prałatów, wśród nich o. Maksymiliana Kolbego”.

Nie ma śladu memorandum skierowanego przez polski rząd do Watykanu z oskarżeniem przeciwko polskiemu duchowieństwu w ogóle i przeciwko o. Kolbemu w szczególności. Prawdopodobnie nigdy nie istniało.

Te i inne oskarżenia o antysemityzm w odniesieniu do o. Kolbego były powielane przez różnych przedstawicieli świata kulturalnego i hebrajskiego.

Także dla Natan Ben Horim¹ od początku była mocna żydowska opozycja wobec beatyfikacji o. Kolbego².

2. Kontekst historyczno-polityczny Polski, w którym żył o. Kolbe

Przed zagłębieniem się w delikatną kwestię „antysemityzmu” o. Kolbego pożyteczne jest nakreślenie historyczno-polityczno-kulturalnego obrazu tego okresu i przedstawienie, jakie byłyby historyczne uwarunkowania Polski przed drugą wojną światową. W tym kontekście „kwestia żydowska” miała znaczenie całkiem szczególne, między dwoma wojnami, w rejonach, które stanowiły część imperium austrowęgierskiego, a zatem także w Polsce.

Gdy o. Kolbe się urodził, Polska nie była państwem niepodległym: rzeczywistość, od przeszło wieku była okupowana i zdominowana przez obce mocarstwa. Mimo tego była narodem mocno zjednoczonym i o własnych cechach. Historia Polski była bardzo bolesna. Przez jej położenie geograficzne, brak naturalnie określonych bezpiecznych granic, położona w sercu północnej Europy, była od zawsze atakowana przez wojska najeźdźców.

Wystarczy wspomnieć wojny przeciwko Mongołom i Tatarom, którzy z serca Azji, rzucali się przeciwko Europie: wojna z Krzyżakami i Szwedami z północy: przeciwko Turkom, kulminująca bitwą pod Wiedniem (1683), gdy legendarna polska husaria pod przewodem króla Jana Sobieskiego definitywnie zatrzymała pochód wojsk spod półksiężycy.

W czasie XVIII wieku trzy wielkie kraje graniczące wówczas, a mianowicie Rosja, Prusy i Austria, kilka razy zaatakowały Polskę ze wszystkich stron i podzieliły między sobą jej terytorium.

W 1795 roku Polska przestała istnieć jako autonomiczny kraj, a Kongres w Wiedniu z 1815 roku sankcjonował ekspansję. Utworzyły się tak przynajmniej trzy sytuacje:

¹Były dyplomata izraelski przy Stolicy Apostolskiej.

²W wywiadzie wydanym przez Autorkę w marcu 1999 r. w Rzymie.

a) obszar na zachodzie, blisko Niemiec, które zmierzały do jego asymilacji do siebie, także w religijnej wierze, eliminując katolicyzm na rzecz protestantyzmu.

b) obszar na wschodzie, blisko Rosji, gdzie się znajdowała też rodzinna miejscowość o. Kolbego. W tej strefie rząd rosyjski i Kościół prawosławny próbował za wszelką cenę usunąć narodowy język polski i katolicyzm.

c) obszar na południu, należący do imperium austro-węgierskiego z miastami Krakowem i Lwowem miał warunki życia bardziej tolerancyjne, zachowując religię katolicką i polską kulturę.

Mimo tego rozczłonkowaniu i tych podziałów polski duch narodowy się nie ugiął, a nawet się wzmocnił w moralnej jedności i kulturze. Polska odzyska polityczną niezależność, jako kraj, po pierwszej wojnie światowej. W nowym kraju życie zaczyna wracać z bólem i z wieloma trudnościami, zwłaszcza ekonomicznymi.

W okresie międzywojennym powiększają się mniejszości religijne niekatolickie, które dawały odczuć swój ciężar także bez zagrożania jedności kraju: lacyzm, masoneria, Żydzi. W szczególności ci ostatni stanowią 10% polskiej populacji (3.136.000, według spisu ludności w 1931 roku) i dużą część klasy burżuazyjnej (lekarze, adwokaci, bankierzy, handlowcy). Pełnią więc znaczącą rolę w życiu państwa.

W latach 1919-1920 Polska prowadziła wojnę z bolszewicką Rosją, a bardzo duża część żydowskiej populacji w Polsce sympatyzowała z Rosją. Niektóre grupy żydowskich komunistów aktywnie pomagały rosyjskiemu wojsku w wielu operacjach. Polska musiała uważać na żydowską populację jako na „piątą kolumnę” bolszewicką na barkach. Też w tych warunkach gościnna Polska pozwala 600.000 rosyjskim Żydom wejść na swoje terytorium jako uciekinierom. Ponieważ nie otrzymali wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych albo do innych krajów, Piłsudski nadał im w 1926 roku polską narodowość i prawo pozostania w Polsce na zawsze.

„W 1939 roku mieszkało w Polsce 3.500.000 Żydów; po Stanach Zjednoczonych Polska stanowiła drugą diasporę żydowską na świecie, z 30 dziennikami i 400 cmentarzami żydowskimi. Prawie jedna trzecia populacji Warszawy i około 16% populacji Polski stanowili Żydzi. Z 6 mln Żydów zabitych przez nazistów połowa (3 mln!) było polskimi Żydami”¹.

Między pierwszą a drugą wojną światową Żydzi chcieli widzieć Polskę jako „kraj różnych narodowości”, w którym oni mogliby mieć rolę „partners” w równym stopniu, mimo faktu, że liczba Polaków była siedmiokrotnie większa, a katolików dziewięciokrotnie, oraz że Polacy byli tubylcami mającymi tysiącletnią tradycję historyczną, a Żydzi byli obcymi przybyszami.

Polacy przeciwstawili się Żydom z powodu różnych problemów. Ich opozycja była polityczna, ekonomiczna, a nie antysemitka. Mogło czasem się zdarzyć, że *Mały Dziennik* przyjął pozycję polską w interpretacji pewnych kontrowersjach. Ale uważanie tego za antysemitizm jest czystym przekręcaniem rzeczywistości,

¹H- HÜNG, *Ebraismo (Hebraizm)*, Bur-supersaggi, Milano 1997, 304.

a zatem prawdy. A jeśli o Kolbe w artykule *Rycerza Niepokalanej* pisze, że wielu liderów bolszewizmu, masonerii... w Polsce i gdzie indziej to Żydzi (por. *PMK* 931): to nie jest głoszenie antysemityzmu, ale zauważenie istniejącej sytuacji politycznej.

O. Kolbe nie proklamował nigdy kampanii przeciwko przewadze Żydów w różnych gałęziach polskiej ekonomii, ale sprzyjał programowi bardziej umiarkowanego rozwoju i wzmocnieniu życia ekonomicznego wspólnoty etnicznie polskiej. Pisze w liście z Japonii, w dniu 18 grudnia 1934 roku, do wydawców *Malego Dziennika*: „O systematycznym wypieraniu żydostwa (z handlu) lepiej dużo nie głosić, a raczej przyczynić się do rozwoju polskich placówek, co prędzej prowadzi do celu” (*PMK* 539).

Program samoobrony: unikać kontaktu z żydowskim światem, nie korzystać z usług przez nich ofiarowanych, odseparować się od wpływu kultury przez nich propagowanej. Takie były postawy, które prasa katolicka – łącznie z *Małym Dziennikiem* – szeroko doradzała wiernym, jak wnioskuje się z referatu o Kazimierza Malinowskiego OFMConv *Problematyka żydowska w katolickiej prasie międzywojennej*¹.

Czy w świetle historycznej prawdy jego deklaracje mogą być uważane za antysemickie czy raczej patrioty, który nie mógł nie przyjmować pozycji obronnej dla swojej Polski?

3. Kontekst historyczno-polityczny

Mówimy teraz o protagonistach i głównych tendencjach antysemityzmu europejskiego końca XIX wieku. Uważam – podkreśla G. Miccoli – że główny aspekt, który należy uwypuklić to ten, że Żydzi w ostatnich dekadach XIX wieku byli pierwszoplanowym celem sił, które choć o różnym podłożu i ukierunkowaniu, były przeciwne systemowi politycznemu i społecznemu, rządzącemu się liberalnymi zasadami. Poza katolickimi ruchami, inspirowanymi na ogół przez bezkompromisowość, wystąpienia przeciwko Żydom ożywiają tradycje i ruchy socjalistyczne, które widzą w nich symbol triumfującego kapitalizmu. Ich ostrymi przeciwnikami były grupy reakcyjne i konserwatywne, jak również nacjonalistyczne, które w nowych warunkach „rewolucji” postrzegają Żydów jako przewrót i zaprzeczenie wszystkim tradycyjnym wartościom oraz zagrożenie dla jedności narodu.

To szerokie spektrum pozycji przedstawianej przez polityczny antysemityzm wyjaśnia się też przekonaniem, że depozyt przesądów i antyżydowskiej wrogości obecnej w szerokich warstwach społecznych walkę z Żydami czyni łatwym narzędziem propagandy i mobilizacji. Zatem w tych wielorakich środowiskach, działających często z różnym ogólnym ukierunkowaniem i pespektywami, należy szukać i określać protagonistów antysemityzmu końca XIX wieku”².

¹Z Sympozjum „A bliźniego swego”, Niepokalanów 1997.

²Por. G. MICCOLI, *Santa Sede, questione ebraica e antisemitismo alla fine dell'Ottocento (Stolica Apostolska, kwestia żydowska i antysemityzm pod koniec XIX wieku)*, w: *Nel nome della razza. Il razzismo nella storia d'Italia 1870-1945 (W imię rasy. Rasizm w hi-*

„Należy jednak przypomnieć, że różnorodność krajowych pozycji nie powinna przeszkadzać w zauważeniu powiązań, wymiany, wzajemnych splotów, które czynią antysemityzm fenomenem europejskim i międzynarodowym. W tym okresie dotyczy to zwłaszcza partii, ruchów i prasy katolickiej, która prezentuje w tej kwestii pozycje unitarne. Włochy, dla *non expedit*, nie mają katolickiej partii i nie widzą organizowanego katolicyzmu w politycznych wyborach. Ale to nie przeszkadza, że także katolicka prasa włoska, podobnie jak francuska, austriacka, węgierska, polska, niemiecka (ponad łatwe do przewidzenia różnice i odcienie związane z lokalnymi sytuacjami), byłaby szeroko zaangażowana w polemikę przeciwko Żydom: ten aspekt jest ignorowany przez historiografię włoskiego Kościoła i katolickiego ruchu”¹.

Dla Luzzatto Voghera: „antysemityzm we Francji pod koniec XIX wieku nie był opinią marginalną, ale określonym ruchem, który stale współdziałał z wydarzeniami politycznymi trzeciej republiki i całego społeczeństwa francuskiego. Setki, może tysiące polityków, dziennikarzy, intelektualistów ... brało udział w antyżydowskich polemikach”.

„Coraz trudniej mówić o różnicach, odczuwanych wyraźnie, między antyju-daizmem, anty-hebraizmem i antysemityzmem we Francji w ostatnich dekadach XIX wieku. Rodzi się tendencja do rozróżnienia wewnątrz antysemityzmu: między antysemityzmem o inspiracji rasowej, który zwalcza Żydów jako Żydów, a antysemityzmem, który jest u katolików, który walczy z *powodu zła, jakie czynią*”.

Szeroko proponowane w takiej walce były tematy i oskarżenia, jakimi chrześcijańska tradycja uderzała w Żydów, ale element nowy, szeroko rozpowszechniony i wspólny to fakt, że takie oskarżenia i takie tematy nabierają wymiaru politycznego, stają się narzędziami mobilizacji mas.

Dla katolickiego świata walka ta nie jest inspirowana przez nienawiść... ale jedynie przez zwykłą potrzebę obrony. „Trzeba się bronić” to hasło dominujące w politycznym wątku katolików o Żydach, wątku, który ogólnie łączy, mimo wielości odcieni i akcentów, wszystkie różne dusze i różne kierunki politycznego katolicyzmu. Nie waha się w wewnętrznej korespondencji między nuncjaturami a Watykańskim Sekretariatem Stanu używać określenia „antysemityczne” dla nazwania kierunków i czynników, które należą do katolickiego ruchu. Zresztą, przynajmniej począwszy od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku nie ma wątpliwości, że zarówno papież jak Sekretariat Stanu, po pewnych wahaniach, dał bezpośrednią aprobatę i wsparcie dla antysemitycznych agitacji promowanych przez partie i ruchy katolickie (zwłaszcza w Austrii – Węgrzech i we Francji), uważając antyse-

storiei Włoch 1870-1945), pod red. A. BURGIO, Bologna, Il Mulino 2000.

¹G. MARTINA-U-DOVERE (pod red.) *Chiesa Cattolica, “questione ebraica” e antisemitismo, Atti dell’XI convegno di Studio dell’Associazione Italiana dei Professori di Storia della Chiesa (Kościół katolicki, „kwestia żydowska” i antysemityzm, Akta XI Zjazdu Studiów Włoskiego Stowarzyszenia Profesorów Historii Kościoła)*, Rzym 2-5 września 1997 roku, Roma 1999, 325.

mityzm za skuteczne narzędzie dla osiągnięcia zgody między masami ludu, które oddaliły się od Kościoła...

Rozróżnienia terminologiczne między antyjudajizmem, anty-hebraizmem i antysemityzmem potwierdzają się tylko w kolejnych dziesiątkach lat, gdy – w ciągu lat dwudziestych, a zwłaszcza trzydziestych XX wieku – wyłania się antysemityzm rasistowski, jako ten *völkisch* i nazistowski. Często jest on też ostro antychrześcijański, sprawiając potrzebę rozróżnienia i odróżnienia się, pozabawiając własną tradycję odpowiedzialności za ten *nowy antysemityzm*. To widać szczególnie wyraźnie po Shoah. Lecz nie jest przypadkiem, że jeszcze w latach trzydziestych badacze i teksty autorytatywne dalej piszą o antysemityzmie „dozwolonym”, albo wprost o „obowiązku sumienia każdego świadomego chrześcijanina”, który właśnie walczy z Żydami ze względu na zło, które czynią, i o antysemityzmie rasistowskim, zabronionym dla katolików.

Przeważająca opinia katolicka, w latach dwudziestych i trzydziestych, poruszała się po linii papieża Ratti’ego, najpierw niechętnego – ze względu na dobrze rozpowszechniony tradycyjny „antyjudajizm”, o charakterze religijnym – do przyjęcia zdecydowanego dystansu wobec przejawów nacjonalizmu we Włoszech i totalitarnej tendencji nazistowskiego reżimu w Niemczech, a potem, zdając sobie sprawę z dewiacji i przemocy reżimów totalitarnych, które w miarę jak się umacniały przy zgodzie ludu, pokazywały swoje prawdziwe oblicze, podjął środki zaradcze.

W papieskiej Encyklice *Mit brennender Sorge* („Z nagłą troską”), Pius XI dnia 14 marca 1937 roku, pierwszy raz dystansował się od reżimu hitlerowskiego, potępiając jego pogańskie tendencje, ideę religii narodowej i dominację rasy oraz państwa nad wartościami religijnymi. Papież Pius XI wzywał niemieckich katolików do czujności i oporu wobec tych pozycji, które kwestionowały prawdę religijną. Napisana bezpośrednio w języku niemieckim była bardzo mocnym uderzeniem dla nazizmu... Potępienie okazało się jaśniejsze, jeśli uwzględniono początkowe perspektywy papieża Ratti’ego, pragnącego budować zgodę z nacjonalizmami, które okazałyby szacunek Kościołowi. Coraz bardziej zdecydowany na wzmocnienie dystansu od biernego znoszenia przeciwności losu, w dniu 6 listopada 1938 roku, przyjmując grupę pielgrzymów belgijskich wygłosił przejmujące przemówienie przeciwko dyskryminacjom, prawie płacząc (jak mówili niektórzy świadkowie), w którym utrzymywał: „Nie, nie jest możliwe dla chrześcijan stać po stronie antysemityzmu (...) My duchowo jesteśmy semitami”. Ale we Włoszech nie było to znane, bo *L’Osservatore Romano* tego nie opublikowało.

Ze śmiercią Piusa XI i wejściem na papieski tron Piusa XII poprzestano na dyplomatycznej roztropności. Nowy papież unikał wypowiedziania bezpośredniej polemiki przeciwko krajom prowadzącym wojnę, nie wypowiadał potępienia kolejnych agresji nazistowskich, lecz jedynie słowa solidarności z ludami objętymi wojną. Nie z lęku, ani milczącej zмовy, ale licząc na uratowanie życia jak największej liczby Żydów. Nota prałata Montini’ego, zastępcy w Sekretariacie Stanu, stwierdzała w maju 1940 roku, odnośnie do polskiego przypadku: „Zmienimy warunki na jeszcze gorsze, jeszcze okrutniejsze, jeżeli będziemy mówić”. Jedno-

częście podjęto, ze strony Stolicy Apostolskiej i katolickich organizacji na różnych poziomach, szerokie dzieło pomocy i opieki ludności ogarniętej tragedią wojny, bez różnic rasy czy religii¹. Wysiłek solidarności jest z pewnością gigantyczny i zwraca się do wszystkich, łącznie z Żydami. Diecezje, parafie, zakony i instytuty zakonne, szkoły i szpitale wyznaniowe, indywidualni księża i świeccy w całej Europie przekazują świadectwo ekstremalnego miłosierdzia, często też kończąc osobistym kosztem, także ofiarą życia. Niestety, na tych aspektach położono podwójną kurtynę zapomnienia. Kościół wyszedł z wojny z wielkim prestiżem właśnie z powodu swojego rozległego dzieła ratowania i opieki nad ludnością.

Jak zatem można umieszczać o. Kolbego na linii antyjudajizmu eklezjalnego i antysemityzmu rasowego?

Jak widać z refleksji wyżej cytowanych, okazuje się, że dla epoki, w której żył o. Kolbe, element religijny i rasowy jest nie do rozplątania. Faktycznie rozróżnienie między antyjudajizmem i antysemityzmem rasowym zrodziło się ostatnio i rozwinęło się w powiązaniu z prośbami o przebaczenie podczas Jubileuszu 2000.

Także ze świadectwa życia o. Kolbego granice między antyjudajizmem i antysemityzmem są dobrze określone. Mimo brania pod uwagę twardości pewnych jego stwierdzeń, naprawdę nie może być zaliczony do anty-semitów albo do sprzyjających takiemu ruchowi, który znalazł ujście w nazistowskiej rzezi. O. Kolbe nie prowadził nigdy dyskusji w zakresie politycznym, socjalnym albo rasistowskim, ale zachowywał zawsze aspekt religijny. Nie proponował nigdy dyskryminacji, przemocy i zamykania w getcie Żydów, których uważał zawsze za obywateli na równi ze wszystkimi. Co więcej: dobrze odróżniał masę hebrajskiej wspólnoty, godnej szacunku, bo wiernej własnym tradycjom religijnym, od niewielu potentatów dumnych z żydowskiego pochodzenia, którzy byli zresztą w sprzeczności z autentycznym dziedzictwem oraz duchem Abrahama i Mojżesza¹.

W jednym ze swoich pism o. Kolbe przekazuje apel do swoich czytelników o modlitwę za dzieci Izraela, które się zagubiły i mówi o potrzebie doprowadzenia ich do poznania prawdy oraz osiągnięcia prawdziwego pokoju i szczęścia, bo Jezus umarł za każdego, a więc także za każdego Żyda.

Czy takie ewangeliczne błaganie może być uważane za nienawiść albo wrogość w odniesieniu do Żydów? Albo rozważając w świetle jego misyjnego „zatraskania”, czy może być sprowadzone do przedsoborowego kontekstu eklezjalnego?

Mocne pragnienie ewangelizacyjne o. Kolbego pochodzi z jego osobistego doświadczenia z 1917 roku, gdy organizowane były w Rzymie potężne demonstracje dla upamiętnienia dwóch słynnych rocznic: proklamacji 95 też Lutra

¹W takim celu mamy szeroką bibliografię. Na przykład można się skonsultować z A. FALIFIGLI, *Salvati dai conventi (Uratowani przez klasztory)*, wyd. San Paolo, Cinisello Balsamo 2005.

¹Por. F. S. PANCHERI, *Massimiliano Kolbe, santo del secolo (Maksymilian Kolbe, Święty wieku)*, Padova 1982, 105.

(1517) i założenia pierwszej loży masońskiej w Londynie (1717), których sztandary z podobizną Lucyfera niesiono ulicami z okrzykami: *Szatan zakróluj na Watykanie, a Papież będzie mu za sługę*. To wydarzenie doprowadziło o. Kolbego do zajęcia się nawróceniem masonów, z których wielu było żydowskiego pochodzenia. Celem jest nawrócenie, a nie prześladowanie. W tym samym 1917 roku o. Kolbe zakłada Rycerstwo Niepokalanej i stawia sobie za cel nawrócenie świata na wiarę katolicką przez Niepokalaną, Matkę całej ludzkości.

4. Świadczenie życia i wydawnicza działalność o. Maksymiliana Kolbego

Niewątpliwie, przewodnią nicią życia o. Maksymiliana Kolbego była miłość, jak dobrze widać z jego świadectwa życia.

O. Maksymilian Kolbe zawsze utrzymywał prawidłowy i lojalny stosunek do swoich przeciwników, względem osób, które nie myślały tak jak on, zarówno na poziomie politycznym jak religijnym i kulturalnym. Jego główną troską była złożona sytuacja Polski.

Wyświęcony na kapłana o. Maksymilian wrócił do Polski w 1919 roku. Naród, zaledwie odrodzony, składa się z trzech populacji: Polacy, Niemcy i Rosjanie. W tak złożonej sytuacji o. Kolbe mówił: „Powinniśmy zjednoczyć wszystkich Polaków. Jediną możliwością jest jedność w wierze: aby wszyscy oddali się Maryi”. Zamierzeniem o. Kolbego było wzmocnienie Polski jako katolickiego kraju. Tak planuje i ocenia najmniejsze szczegóły nowej inicjatywy: publikowanie dziennika, aby nieść orędzie Niepokalanej i ewangeliczną prawdę do rodzin w Polsce, a nawet na całym świecie. „Rzeczywiście, jak o. Kolbe utrzymuje, wszystkie wielkie organy prasowe (dzienniki, czasopisma, ośrodki wydawnicze) są w rękach wrogich Kościołowi i panują prawie absolutnie nad opinią publiczną. Ale nie wystarczy ganić zła, jest konieczne zwyciężenie zła czyniąc dobro”. To jest punkt ogniskowy bardzo ważny. To jest wizja życia: *zwyciężyć zło dobrem* (por. *PMK 1118*), co go doprowadzi do bycia światłem w mrokach XX wieku.

Zwyciężyć zło dobrem: i oto maszyny drukarskie o. Kolbego zaczynają się kręcić w szybkim tempie. Działalność wydawnicza rozwija się z wielkim sukcesem. W styczniu 1922 roku rodzi się miesięcznik *Rycerz Niepokalanej* w pełni krajowego kryzysu wydawniczego. Znajduje od razu znaczne przyjęcie, mimo iż w tym okresie ważne tytuły prasowe były owładnięte głębokim kryzysem ekonomicznym. Dość szybko staje się konieczna budowa Niepokalanowa, Miasta Niepokalanej, które powstaje w rekordowym tempie i w ciągu niewielu lat zostaje wyposażony w nowoczesne urządzenia drukarskie, nadajnik radiowy, kolejkę. Niepokalanów, który osiągnie liczbę 700 braci, stanie się warsztatem pracy w sześcioletnim ewangelicznym orędziu, aby dać człowiekowi poznać najwyższe jego powołanie; jak powie sam Kolbe, twierdząc, że jego czasopisma służą dla ogólnego dobra ludzi, dla pokoju i dla porozumienia między ludami, między ludźmi oraz między ludźmi i Bogiem. Wydawnicza produkcja Niepokalanowa jest naprawdę nadzwyczajna. Należy podkreślić, że w niektórych okresach dochodzi do wyda-

wania 14 czasopism. Odpowiadają one zróżnicowanej katechezie i są skierowane do czytelników w różnym wieku (dzieci, młodzież, dorośli) oraz dla świeckich i duchownych.

O. Kolbe okazuje się wielkim organizatorem zdolnym do skupienia wokół siebie współpracowników, także spośród świeckich, których lubił włączać do działalności apostołskiej.

W 1938 roku zakłada radiową stację nadawczą; posiada najlepsze środki techniczne, aby poznawano Niepokalaną i Pana Jezusa.

W 1938 roku *Rycerz Niepokalanej* osiąga nakład równy milionowi egzemplarzy. Największy dziennik należy do niego – i aż do 1941 roku o. Kolbe pisze artykuły do swoich wydawnictw. Potem jest aresztowany, bo kto ma możliwość drukowania miliona egzemplarzy, ma też zdolność urabiania opinii, ma zdolność wpływania na świadomość osób, co wywołuje lęk u nazistów. Celem jego czasopism jest chrześcijańska formacja.

Na łamach *Malego Dziennika*, gazety najbardziej poczytnej w Polsce, były publikowane artykuły wydawnicze, religijne, kulturalne i polityczne. Przez *Mały Dziennik* o. Kolbe był oskarżony przez Żydów o antysemityzm. *Mały Dziennik* zmierza do formowania jedności narodowej i atakuje, raz po raz, tych, którzy usiłują ją zniszczyć. Przed niemiecką inwazją zwraca się przeciwko Żydom. Linia *Malego Dziennika* zmienia się w marcu 1939 roku. Od tego momentu wrogiem nie jest już Żyd, ale Hitler.

„Na wiadomość, że niemieckie siły zbrojne wkroczyły do Polski, Maksymilian udawał się z pośpiechem od jednego do drugiego budynku klasztoru, prosząc swoich braci: „Szybko, spalcie wszystkie egzemplarze *Malego Dziennika*. Nie chcemy, aby ten dziennik wpadł w ręce Niemców”¹. Dnia 19 września 1939 roku o. Kolbe był aresztowany po raz pierwszy przez gestapo z oskarżeniem drukowania *Malego Dziennika*, gazety antyniemieckiej. Dnia 17 lutego 1941 roku został aresztowany po raz drugi. *Mały Dziennik* był drukowany w wielu egzemplarzach – 150.000/250.000 – i ma wielki wpływ na opinię publiczną, aż do wzbudzania niepokoju wewnątrz reżimu nazistowskiego.

Gdy był aresztowany po raz pierwszy, o. Kolbe z niektórymi braćmi został deportowany do obozu przejściowego w Amtitz, aktualnie Gębice. Podczas wejścia usłyszeli zapowiedź nadaną przez głośniki: „Oto franciszkanie, polscy kryminaliści, którzy strzelają do naszych żołnierzy z wież kościołów i ukrywają się pod szatą zakonną”. Maksymilian, narażając się na wielkie ryzyko, biegnie do komendanta obozu, aby powiedzieć, że to, co zostało ogłoszone, nie odpowiada prawdzie. Odpowiada mu polski więzień, użyty za tłumacza: „Możecie też nie strzelać do niemieckich żołnierzy z wież kościołów, ale nazistowscy oficerowie wiedzą, że *Mały Dziennik*, przez swoje artykuły i swoje winiety, strzelał z bliska przeciwko Hitlerowi i Trzeciej Rzeszy. Gdy naziści dojdą do poznania krytyki Hitlera zawartej w *Małym Dzienniku*, obawiam się o waszą przyszłość”². Opatrznościowo

¹C. R. FOSTER, *San Massimiliano Maria Kolbe. La missione e il martirio* (Św. Maksymilian Maria Kolbe. Misja i męczeństwo), Edizioni dell'Immacolata, Bologna 2011, 590.

²Tamże, 600.

bracia zostali uwolnieni 8 grudnia tegoż roku. W czasie drogi powrotnej do Niepokalanowa nakłaniali o. Maksymiliana do ukrycia się, bo „jako gwardian naszego klasztoru, główny redaktor *Rycerza Niepokalanej* i dyrektor wydawnictwa, które drukowało *Mały Dziennik*, jesteś narażony na poszukiwanie przez gestapo”³. Za *Mały Dziennik* o. Kolbe jest oskarżany przez Niemców i aresztowany, a następnie deportowany. Z powodu *Małego Dziennika* jest krytykowany przez Żydów i oskarżony o antysemityzm.

5. Myśl o. Kolbego

Po zbadaniu oskarżeń i kontekstu historyczno-kulturalnego jego czasu, spróbujemy zobaczyć jakie o. Kolbe zajmował stanowisko wobec religii żydowskiej, badając jego pisma i świadectwa tych, którzy go znali, dla skonfrontowania myśli i życia. Jego wypowiedzi o Żydach jest stosunkowo niewiele. Na 938 stron świadectw zebranych dla procesu beatyfikacyjnego o. Kolbego, można powiedzieć, że problem żydowski zajmuje bardzo mało miejsca. Z listów, które po nim zostały, tylko 4 mówią o Żydach; z 396 artykułów, konferencji, zapisków, przemówień radiofonicznych itd., które mamy po nim, tylko 9 odnosi się do Żydów.

W liście z Japonii, z dnia 23 sierpnia 1934 roku, o. Kolbe pisze do br. Łukasza Kuźby: „Co do żydów uważam, że trzeba się zająć też ich nawróceniem na serio, ale roztropnie i to bardzo roztropnie” (*PMK* 530). I także z Japonii o. Kolbe dnia 12/12/1935, poleca wskazania wyłożone w artykule ks. Juliana Unszlichta, mówiąc: „Główna myśl art. ks. Juliana Unszlichta pt. *W sprawie judeo-katolicyzmu, Ateneum Kapłańskie* 21 (1935) 373-377, t. 36, jest następująca: ogólnie biorąc nie ma mowy o asymilacji narodowej ani o nawróceniu żydów. Tylko wyjątki lgną do polskości i katolicyzmu. Hasłem jest rozumna obrona przed zalewem żydowskim, ale nie antysemityzm” (*PMK* 578). Należy zachować roztropność odnośnie do ich nawrócenia.

Wydaje się, że sam o. Kolbe miał problemy z *Małym Dziennikiem*, jak świadczy list napisany z Nagasaki w dniu 12 lipca 1935 roku zaadresowany do o. Mariana Wójcika, głównego redaktora: „Trzeba wymagać, by redaktorzy współpracownicy rzeczywiście pisali w duchu MI, tj. podbicia świata Niepokalanej, zbawienia i uświęcenia dusz przez Niepokalaną... Mówiąc o żydach bardzo bym uważał na to, żeby czasem nie wzbudzić albo nie pogłębić nienawiści do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo (por. *PMK* 539). Współpracownicy w redakcji o tyle tylko będą mogli w duchu MI pisać, o ile sami będą rozumieć tego ducha, tym duchem się przejmą, sami do MI nie tylko będą należeli, ale nawet tak będą żyć Niepokalaną, że Jej oczyma będą spoglądali na wypadki bieżące, na ludzi i ich czyny” (*PMK* 557).

Ten list pokazuje jasno, że troską o. Kolbego było nawrócenie i uświęcenie dusz przez pośrednictwo Niepokalanej i praktykowanie miłości względem wszystkich.

³Tamże, 600 i 621.

Kiedy w Polsce walka z Żydami staje się ostrzejsza, przeradzając się w nienawiść rasową i zabójczą, odmawia on wszelkiej współpracy z ks. prałatem Trzeciakiem, który był zdeklarowanym antysemitą. Rzeczywiście, w liście do o. Anzelma Kubita, z dnia 22 czerwca 1937 roku, o. Kolbe pisze: „Co do ks. prałata Trzeciaka (...) jest takim antysemitą aż do szowinizmu, że *Mały Dziennik* nie może pójść po jego linii i stąd nie wszystkie jego prace dostają się na łamy *Malego Dziennika*” (PMK 634).

O. Kolbe nie był przejęty duchem „krucjaty” przeciwko Żydom, bo zwykł odróżniać grzech od grzesznika. „Jeśli trzeba zwalczać winę i grzech, należy kochać tych, którzy je popełniają. Nie wolno nikogo oskarżać, grzech należy usunąć, człowiek ma być kochany”.

Taka była zawsze linia jego postępowania. Kolbe także wiedział, że „pośród Żydów mamy wielką liczbę uczciwych ludzi i duchy wyróżniające się”.

Manfred Deselaers – zatrudniony w Ośrodku dla dialogu międzyreligijnego – w Oświęcimiu przedstawił interesujący wykład, stwierdzając między innymi: „Nie powinniśmy bać się prawdy i przygotować apologetyczną obronę także w odniesieniu do św. Maksymiliana. Z okazji Wielkiego Jubileuszu 2000 Roku papież Jan Paweł II wezwał Kościół do rachunku sumienia dla «oczyszczenia pamięci». To pociąga za sobą to, że zostanie nazwane złem to, co jest złe, i zostanie nazwane dobrem to, co jest dobre. Trzeba mieć odwagę powiedzieć – jak zostało stwierdzone w dokumencie *My pamiętamy: refleksja o Shoah* – że obok odważnych mężczyzn i kobiet, którzy udzielili każdej możliwej opieki prześladowanym i, w szczególności, Żydom, konkretne działania innych chrześcijan nie były tym, czego można by oczekiwać od uczniów Chrystusa (...). Dla chrześcijan to poważne obciążenie sumienia ich braci i siostr powinno być wezwaniem do pokuty i prośby o przebaczenie”¹.

Bycie świętym nie oznacza nie popełnienia żadnej winy. Sam Maksymilian Kolbe tak pisał: „Fałszywe jest też ogólne przekonanie, że święci nie byli podobni do nas. I oni odczuwali pokusy, i oni upadali i powstawali” (PMK 904).

Protokoły Mędrców Syjonu stanowią fałsz zredagowany w carskich środowiskach na początku XX wieku, przetłumaczony na wiele języków. Opublikowany po raz pierwszy w 1905 roku².

„Nie wszystko jest jeszcze jasne odnośnie do pochodzenia tekstu, między innymi opublikowanego z tytułami częściowo odmiennymi, także jeśli nie zostanie poddane dyskusji wywodzenie się z carskich środowisk. *Protokoły* miały wielkie wzięcie zwłaszcza w latach bezpośrednio następujących po pierwszej wojnie światowej”³. To był jeden z podstawowych tekstów dla antysemitów całej Europy międzywojennej. W nim został określony program panowania przygotowany

¹COMMISSIONE PER I RAPPORTI RELIGIOSI CON L'EBRAISMO, *Noi ricordiamo: una riflessione sulla Shoah (Pamiętamy: refleksja o Shoah)*, 16 marca 1998.

²Protokoły były opublikowane po raz pierwszy w 1905 r., jak stwierdzają Schlafly i Green. Giertych widział pierwsze wydanie z 1903 r. w Bibliotece British Museum w Londynie.

³Por. 130.

przez Mędrców Syjonu dla realizowania przez prasę, zdominowany przez pogardę dla wszystkich innych niewiernych ludów. Zamierzało się przezeń pokazać istnienie spisku przygotowanego przez mityczną oligarchię finansową międzynarodowego żydostwa, czyli władzy naturalnie ukrytej i niezwykniętej.

Protokoły rozpowszechniają więc obawę przed żydowskim spiskiem podjętym dla zdobycia świata. Pierwsze włoskie wydanie *Protokołów Mędrców Syjonu* było opublikowane w 1921 roku. O. Kolbe je cytuje w artykule z 1924 roku¹ i po raz drugi w artykule z 1926 roku² przy okazji Międzynarodowego Kongresu Masońskiego w Bukareszcie, podejmując bezpośredni dialog z Żydami, na różnych poziomach, od społeczno-politycznego do ekonomicznego, od religijnego do konfrontacji między chrześcijaństwem i hebraizmem.

Interesujące jest to, że o. Kolbe, cytując *Protokoły Mędrców Syjonu* nazywa je „dokumentem masońskim”, a nie „dokumentem żydowskim”. Walczy z *Protokołami* właśnie dlatego, że, według niego, są związane z konspiracją masońską. Książka *Protokoły Mędrców Syjonu*, jako nikczemny fałsz, napotkała gwałtowny sprzeciw ze strony żydowskich pisarzy. Odpowiedziano im jak uczynił H. Ford w 1921 roku, że *Protokoły* mogą być fałszywe, ale dokładnie się realizują.

„Jerzy Giertych utrzymuje, że w Polsce lat dwudziestych *Protokoły Mędrców Syjonu* były uważane za prawdziwe, a między innymi, odnosiły się do małej części ludności żydowskiej”³.

„W pismach o. Kolbego, w których to nie usprawiedliwiałoby oskarżenia o antysemityzm, mówi się o Żydach; można spotkać pewne zdania dwuznaczne, ale stanowiące część literatury i kultury bieżącej tych czasów, a które wszakże u o. Kolbego nie wyrażały antysemityzmu w takim sensie, że nie wyrażały nienawiści rasowej albo działalności antyhebrajskiej. Były raczej pewną formą przestrogi i uwagi wobec niebezpieczeństw i możliwych machinacji, o których mówią *Protokoły Mędrców Syjonu*, nad którymi wówczas wiele się dyskutowało z powodu wielkiego skandalu i niepokoju chrześcijan, którzy dowiadywali się o tych projektach przeciwko chrześcijaństwu i którymi bardzo się interesowała *La Civiltà Cattolica* w tamtych latach”. Píše odnośnie do tej publikacji o. Martina Giacomo SJ⁴, że „*La Civiltà Cattolica* po 1917 roku podejmuje wysiłek pokazania, że bolszewizm jest, w istocie, starym judaizmem i był inspirowany, sterowany i wspierany przez Izraelitów. W następnych latach czasopismo szuka pewnej równowagi: bez potępienia *Protokołów Mędrców Syjonu* jako fałszywych przyjmuje, że w hebraizmie pragnienie dominacji pozostaje niebezpieczne”.

Także dla Jerzego Giertycha relacje o. Kolbego z Żydami charakteryzuje gorliwość chrześcijańska, a nie uprzedzenia.

¹Rycerz *Niepokalanej*, kwiecień 1924.

²Rycerz *Niepokalanej*, wrzesień 1926.

³Czasopismo *Immaculata*, maj/czerwiec 1982.

⁴AA VV, *La lezione di un maestro. Atti del convegno in memoria di Arturo Carlo Jemolo (Lekcja mistrza. Akta zjazdu ku pamięci Arturo Carlo Jemolo)*, Torino, 8 czerwca 2001, 265. Por. PIACENTINI, *San Massimiliano Kolbe*, 14.

6. Przesłanie Maksymiliana Kolbego w kontekście dialogu o znaczeniu Auschwitz

W referacie wygłoszonym we wspólnocie Instytutu Misjonarek Niepokalanej Ojca Kolbego w Luksemburgu podczas kursu mariologii¹, tak twierdził Manfred Deselaers: „Nie należy zapominać, że o. Kolbe był Polakiem. Również konieczne jest niezapominanie o epoce, w której żył. Usunięta na 120 lat z mapy Europy Polska musiała w 1918 roku, pod koniec pierwszej wojny światowej, odnaleźć status niepodległego państwa powstałego po klęsce trzech potęg, które ją rozczłonkowały: Niemcy, Austrię i Rosję. W ciągu długiej walki Kościół katolicki odegrał decydującą rolę w zachowaniu tożsamości narodowej. Teraz zagrożenia, które dalej ciążyły nad nowym państwem, nie pochodziły już od potężnych nieprzyjaciół zewnętrznych, ale były wynikiem wewnętrznych konfliktów. Panowała w kraju wielka agitacja. O. Kolbe, po powrocie z Włoch do Ojczyzny, chciał pomóc w jedności i wzmocnieniu zagrożonej Polski. Był przekonany, że tylko zakorzeniacząc się w Bogu można budować społeczeństwo naprawdę szczęśliwe: Miłość Boża jest jedynym źródłem szczerzej miłości bliźniego. Tak zniknie walka klas i ludzkość zbliży się, na ile to jest możliwe na tym świecie, do szczęścia bez granic”.

Stając się ponownie państwem w 1918 roku, na koniec długiej walki o niepodległość, Polska była znowu unicestwiana w roku 1939. Naziści zamierzali uczynić Polaków ludem niewolników na służbie Niemców. To wszystko, co stało na przeszkodzie w tym planie, co było na korzyść niepodległości Polski, musiało być zniszczone, w szczególności wojsko, elita intelektualna i polityczna. Właśnie dla tych ludzi utworzono w 1940 roku obóz w Auschwitz, największy i najstraszniejszy ze wszystkich obozów przeznaczonych do walki z polską tożsamością i niepodległością. Właśnie w tym kontekście należy umieścić rozważania na temat o. Kolbego i jego znaczenie dla całej Polski. O. Kolbe zmarł jako członek polskiego duchowieństwa. Niemieccy naziści zabili i uśmiercili głodem w obozach koncentracyjnych 2.512 polskich księży i 101 polskich siostr zakonnych, według dowodów opublikowanych w książce *In Defence of my Country* prof. Giertycha. W dniu 6 listopada 1939 roku aresztowano 155 profesorów Uniwersytetu Krakowskiego i zawieziono ich do obozów koncentracyjnych, gdzie wielu z nich zmarło. Rozstrzelano wszystkich profesorów, których zdołano zabrać z Uniwersytetu Lwowskiego (41 z nich) rano w lipcu 1941 roku. Program Hitlera zakładał kompletne zniszczenie polskiego narodu, a zwłaszcza wyeliminowanie jego elit kulturalnych i moralnych. Polacy byli prześladowani przez nazistów nie mniej niż Żydzi, a ich prześladowanie zaczęło się wcześniej. Około 6 mln Polaków zginęło z rąk nazistów. Obóz w Auschwitz był stworzony pierwotnie dla zagłady Polaków. Następnie bramy obozu były otwarte także dla unicestwienia Żydów, Romów i innych kategorii osób.

Polacy, albo przynajmniej ich elity, ucierpieli nie mniej niż Żydzi.

¹W przygotowaniu do Jubileuszu 2000.

Śmierć o. Kolbego była częścią zagłady Polaków a nie Shoah Żydów. Becky Ready¹, na łamach czasopisma *Immaculata* (maj/czerwiec) 1996, pisze, że „wielu nie zna relacji istniejących między Polską a Żydami. Hitler założył obozy zagłady w Polsce, bo Polska przyjęła największą wspólnotę Żydów na świecie. Gdy reszta Europy usuwała Żydów, Polska służyła za największy punkt gromadzenia kultury żydowskiej. Właśnie Polacy przekazali ludobójstwo Żydów uwadze niewierzącego Zachodu. Rzeczywiście, w Polsce działał ruch oporu *Żegota*: tajna organizacja pomocy i opieki dla Żydów”. W 1940 roku, po zajęciu Polski przez Niemców, o. Kolbe pisał do swoich rozproszonych braci: „A teraz dalej prowadzimy naszą misję, która jest kochaniem bliźniego, kimkolwiek byłby, niosąc ulgę w cierpieniu i rozniecając tak w sercach tych, którzy cierpią na całej planecie, miłość Matki Niepokalanej”². We wrześniu 1940 roku, mówił jeszcze do swoich braci: „Dla uczczenia Króla Miłości odpowiednia jest tylko miłość, jedyny dar, który może być Mu ofiarowany (...), miłością się żyje, nie może być opisana. Niebo nie jest niczym innym jak zlanie z Bogiem dokonanym za pośrednictwem miłości” (PMK 794).

Mimo iż mógł uniknąć deportacji do Auschwitz, dzięki swojemu niemieckiemu nazwisku³, o. Kolbe umiera oddając swoje życie. To było 14 sierpnia 1941 roku.

7. obrońcy o. Kolbego

Według Becky Ready „Wielu broniło o. Kolbego, pokazując, że oskarżenia były niewiarygodne”.

Warren P. Green, katolicki dyrektor St. Louis Centre for Holocaust Studies razem z Daniel L. Schlafly, Żydem z St. Louis University, w liście do wydawcy *New York Review of Books*, odpowiedzieli na artykuł John Gross, który się angażował w „niestrudzonej kampanii antysemitki Kolbego”, precyzując, że „jego obraz Żydów, jako tych wszystkich, którzy nie podzielali jego wiary, był o osobach, które były więźniami błędu a nie przedmiotami nienawiści. *Nie niższymi jako rasa*”⁴, jak się wnioskuje z jego pism. Tak w 1934 roku on pisał: „Co do żydów uważam, że trzeba się zająć też ich nawróceniem na serio, ale roztropnie i to bardzo roztropnie” (PMK 630). Znowu w 1935 roku, pisał z Nagasaki (Japonia) do o. Mariana Wójcika: „Mówiąc o żydach bardzo bym uważał na to, żeby czasem nie wzbudzić albo nie pogłębić nienawiści do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo. Na ogół więcej bym się starał o rozwój polskiego handlu i przemysłu, niż piętnował żydów. Oczywiście zdarzą się i wypadki złej woli z ich strony, kiedy to trzeba będzie wystąpić energiczniej, nie zapominając jednak nigdy o tym, że naszym pierwszorzędnym celem jest zawsze

¹Dziennikarz czasopisma *Immaculata* (USA).

²Tekst znajduje się w zbiorach Archiwum Niepokalanowa i jest z dnia 4.11.1938.

³„Jestem i pozostanę Polakiem”: tak odpowiada szefowi gestapo, który chciał go uratować dzięki jego nazwisku.

⁴Dla oskarżeń bardziej ostrych por. artykuł Mitch Finley, July 17, 1983 czasopisma *Immaculata* – Marytown.

nawrócenie i uświęcenie dusz, czyli zdobycie ich dla Niepokalanej, miłość ku wszelkim duszom, nawet żydów i masonów, i heretyków, itp.” (PMK 557). List, który sam się komentuje. To ogień wiary, to ogień miłości, która przynagła o. Kolbego do ewangelizacji „każdego człowieka, który żyje pod słońcem”.

Schlaflly i Green stwierdzają: „Wielu świadków zadeklarowało, że jesienią/zimą 1939/1940 o. Kolbe udzielał pomocy wielu potrzebującym, nie patrząc, czy chodzi o chrześcijan czy o Żydów”¹. Różni żydowscy pisarze są zgodni z tą analizą. Ronald Modras, na przykład, w artykule zatytułowanym *Jan Paweł II, św. Maksymilian Kolbe i antysemityzm*, twierdzi, że misyjna żarliwość Kolbego nie może być równana z wrogością do tych, których starał się ewangelizować”².

Mamy też ważne świadectwo Żyda, który otwarcie mówi, że o. Kolbe kochał lud żydowski. Chodzi o Żyda Zygmunta Gorsona, więźnia Auschwitz, który znał i przebywał z o. Kolbem w obozie koncentracyjnym Auschwitz. W 1983 roku, w swoim liście napisanym do przywódców Żydów amerykańskich, Gorson pisze: „Powiedzieć albo po prostu pomyśleć, przez jedną tylko chwilę, że Kolbe był antysemitą i nienawidził Żydów, jest absolutnie śmieszne. Kolbe nie był nigdy przeciwko nikomu. Gdyby było więcej takich osób jak on, żaden Żyd nie poniósłby szkody, żaden Żyd by nie cierpiał i żaden Żyd nie zostałby zabity. On kochał lud żydowski, on cierpiał z nim, on krzyczał, gdy oni krzyczeli i uśmiechał się z nimi”³.

Prof. Foster spotkał parę razy, między końcem lat siedemdziesiątych i początkiem lat osiemdziesiątych, Zygmunta Gorsona, który mieszkał w Wilmington, Delaware, in Pensilvania, USA, gdzie prowadził radio *talk show*. Mr. Gorson opowiadał, że św. Maksymilian dzielił swoją rację żywności z niektórymi więźniami, łącznie z Żydami. Referował też, że o. Kolbe był dla wszystkich swoich towarzyszy więzienia, łącznie z Żydami, światłem w mrokach obozu, bo był pełen Boga. „Inspirował w swoich towarzyszach ufność, odwagę, poczucie dobra... W świecie nienawiści... widziałem wspaniały przykład uprzejmości, pokory, uczciwości i wielkości w o. Maksymilianie Kolbe”⁴.

Także Eddie Gastfriend, Żyd, który przeżył Auschwitz, obecnie handlowiec w Filadelfii, tak opowiada: „Było wielu kapłanów w Auschwitz. Nie nosili znaków wyróżniających, ale wiedziałeś, że byli kapłanami z ich zachowania i z ich sposobu działania, zwłaszcza w odniesieniu do Żydów. Byli tak uprzejmi, tak serdeczni. Ci Żydzi spośród nas, którzy weszli w kontakt z kapłanami, jak z o. Kolbem... czuli, że to były chwile poruszające, chwile, w których ustalał się pakt krwi między chrześcijanami i Żydami”⁵.

¹Studia opublikowane w *St. Louis Review*, 25 czerwca 1982.

²Por. PIACENTINI, *Il carisma*, 12.

³*Tamże*, 3-4.

⁴To jest zapowiedź świadectwa Zygmunta Gorsona w Katedrze Św. Patryka w New York.

⁵P. TREECE, *Massimiliano Kolbe, il santo di Auschwitz (Maksymilian Kolbe, Święty Oświęcimia)*, Bologna 1996, 174.

We fragmencie swojej książki *Święty Oświęcimia: historia Maksymiliana Kolbego* Diana Dewar opisuje wigilię Bożego Narodzenia 1939 roku, może ostatnią z wielu (tak pojmowali bracia o. Kolbego), celebrowaną w Niepokalanowie ze szczególną serdecznością. Wielką czułość okazali bracia, którzy sprawili, że Żydzi mieli swoje celebracje Nowego Roku. Ich czułość i oddanie poruszyły Żydów aż do łez. Patricia Treece wysłała list do dyrektora *New Republic* kontestując oskarżenia Perez, w którym stwierdza: „Szuka się na próżno we wszystkich piśmiech o. Kolbego jednego obraźliwego słowa na Żydów, typu tych rzuconych przez Martin Peretz bez jakiegoś realnego faktu, który potwierdza autentyczność”¹.

W *Człowiek dla innych* Patricia Treece przedstawia świadectwa samych Żydów o tym, że o. Kolbe był pośród tych Polaków, którzy dali pomoc i opiekę dla Żydów. Szczególnie ważne jest świadectwo Rozalii Kobla, która mieszkała blisko klasztoru w Niepokalanowie: „Gdy Żydzi przychodzili do mnie z prośbą o kawałek chleba, ja pytałam o. Kolbego, czy mogłabym im go dać w dobrej wierze, a on mi odpowiadał, że tak, było konieczne to uczynić, bo wszyscy ludzie są naszymi braćmi”. W swoim artykule *Kolbe, antysemita?*² Bernard Geiger³ pisze: „Czy antysemita zachęcałby kobietę z sąsiedztwa do pomagania Żydom zubożałym przez wojnę, którzy przychodzili żebrząc do jej drzwi? Kobieta pytała o. Kolbego, czy było słuszne uczynienie tego: Kolbe ją zapewnił, odpowiadając: «Musimy to uczynić, bo każdy człowiek jest naszym bratem»”.

Wypada zapytać się: czy antysemita przyjąłby miłosiernie 1.500 żydowskich uciekinierów w swoim klasztorze, dzielił z nimi życiową przestrzeń, dzielił zapasy żywności? Czy szedłby żebrząc o jakieś pożywienie w sąsiedztwie i troskliwie zorganizowałby święto Nowego Roku dla nich, aby ich obdarować? Św. Maksymilian i jego bracia to uczynili. Czy antysemita nawiązałby przyjaźń z trzynastoletnim młodzieńcem w atmosferze ludobójstwa, antysemickim Auschwitz? Czy wzięłby go w ramiona jak matka, otarłby jego łzy, dzielił z nim swoje pożywienie i budził jego wiarę w Boga? Św. Maksymilian to uczynił!” Jest obowiązkiem zapytać się: czy „zaciekły antysemita” mógłby czynić takie gesty miłosierdzia? Dla tych, którzy chcą przyjrzeć się prawdzie, dowód przeciwko antysemityzmowi Kolbego jest zdecydowany”.

Jeszcze jeden głos zwraca uwagę na świat kultury, w którym żył o. Kolbe. W książce *Maksymilian Kolbe, Święty wieku*, o. Pancheri referuje, że zaznał doświadczalnie a nie tylko teoretycznie klimatu kulturalnego swojej epoki, wielkich problemów polityczno-społecznych świata, w którym żył i otwarcie stawiał im czoła z odwagą i determinacją. Z szacunkiem dla ludzi okazywał się jasny i zdecydowany wobec ideologii i koncepcji przeciwnych chrześcijaństwu, które stanowiły śmiertelne zagrożenie dla religijnego życia jego kraju. Bardzo żywa troska o ochronę autentycznej cywilizacji jest podstawową racją jego stałego i zdyscy-

¹Por. PIACENTINI, *Il carisma*, 11.

²Czasopismo *Immaculata*, marzec 1983.

³Franciszkański ekspert studiów kolbiańskich. Uczy w St. Hyacinth College w Granby, Massachussets.

plinowanego zaangażowania w tej walce, która skierowana była na błędy, a nie na osoby.

8. Z Archiwów Niepokalanowa

O. Kolbe w maju 1939 roku był zaproszony przez pewnych kapłanów w diecezji krakowskiej. Został uznany za Żyda i kazano mu czekać, bo „najpierw je arcybiskup, a potem Żydzi”. On, bez słowa, czekał. Pozwala się uznać za Żyda! „Po aresztowaniu braci, które nastąpiło 19 września 1939 roku, klasztor został poważnie zniszczony. Wiele rzeczy zrabowano. A przecież jedynie dwa dni po powrocie o. Kolbego do Niepokalanowa klasztor staje się schronieniem dla 3500 osób, które były wyrzucone z regionu Poznania. Wśród uciekinierów było 1500 Żydów (obecność poświadczona też przez zdjęcie)¹.”

Uciekinierzy opowiadali o brutalności Arthura Greiser i posła Jaeger, ostrzegli więc franciszkanów przed popisową arogancją gubernatora Greiser, który twierdził: „W mojej prowincji Kościół nie jest już więcej problemem. Skoro katolicy są nacjonalistami, polskich księży zamknęliśmy w więzieniu, a powołaliśmy do wojska pastorów protestanckich, bo ci są Niemcami, więc ich wysłaliśmy, aby umrzeć za Führera i za swą ojczyznę”.

Br. Hieronim (zmarł 4 VIII 2001 roku) i br. Juwentyn (zmarł 27 VII 1997 roku) pamiętają te instrukcje: „Musimy uczynić wszystko, aby ulżyć niedoli tych biedaków, wyrwanych z gniazda ich rodzin i pozbawionych wszystkiego, co najbardziej konieczne. Powinniśmy troszczyć się o naszych rodaków (...). Nie może być różnicy z powodu religii albo rasy. Wszyscy są Polakami, z Żydami włącznie”.

„Dla każdego miał słowo pociechy, pochylał się nad każdą osobą, która płakała, aby ulżyć w jej twardych warunkach. Dzieliliśmy z nimi żywność, opał i ubranie.

Wielu z nich prosiło o chrzest, ale o. Maksymilian nie wykorzystywał tej sytuacji i według tego, co przytacza w swoim świadectwie br. Benedykt Mieczkowski (Claude R. Foster, *Święty Maksymilian Maria Kolbe. Misja i męczeństwo*), mówił swoim braciom: „Nie można brać na serio tej chwilowej atmosfery, należy dać do zrozumienia, że chrzest nie przynosi nowych korzyści materialnych, bo my powinniśmy pomagać Żydom w sposób bezinteresowny”. Dopóki nie można było zorganizować zaopatrzenia w żywność, o. Kolbe i jego współbracia udawali się do rolników i okolicznych mieszkańców z prośbą o pożywienie dla uciekinierów, łącznie z Żydami. Także o. Kolbe kwestował dla Żydów, tak jak dalej to robili po jego śmierci, jego bracia. Uważał, że każda dorosła osoba ma współpracować z braćmi dla dobra wszystkich. Tak się zwrócił do lekarzy obecnych między uciekinierami: „Panowie, wy musicie podjąć troskę o stan zdrowia braci i uciekinierów. Każda osoba, która czuje odpowiedzialność, powinna przyczyniać się do wspólnego dobra”.

¹Por. Wideo „Niepokalanów – Gród Maryi”, na 70-lecie Niepokalanowa – 2007. Można znaleźć w Niepokalanowie.

Mówił też o Maksymilian swoim braciom: „Powinniśmy przygotować się na celebrowanie Nowego Roku dla dzieci żydowskich”. To mogło urzeczywistnić się, w końcu, w poniedziałek, 1 stycznia. Dla dzieci żydowskich, gości Niepokalanowa, zorganizowano piękne święto – przez o. Kolbego i braci. Podarunki i słodczyce dostali mali i starsi. „Ojcie Maksymilianie – powiedziała pani Zając, rzeczniczka Żydów schronionych w Niepokalanowie – nasze życie zostało zniszczone przez inwazję. Nie odważyliśmy się publicznie celebrować Rosh Hashanah i Yom Kippur. Zostaliśmy wyrzuceni z naszych domów podczas święta Hanukkah (6-14 grudnia). Gdy zostaliśmy prowadzeni siłą na wygnanie, było niemożliwe celebrowanie Święta Światła, które upamiętnia zwycięstwo naszych ojców nad antycznym tyranem Antiochem IV i oczyszczenie naszej Świątyni. Ale mimo iż musieliśmy zrezygnować ze święta Hanukkah, teraz nasze dzieci mogą w końcu uczestniczyć w świętowaniu. Jest to doświadczenie przepiękne dla naszych malców. Zmuszeni do opuszczenia swoich domów i bezpieczeństwa, które im zapewniało środowisko rodziny, byli zmieszani i przestraszeni, Ale Ty, Ojcie Maksymilianie i Twoi bracia, dajcie nam czuć dom i przekazaliście nam poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Podziękuj za nas braciom”¹.

Niemieckie władze zarządziły, aby wszyscy uciekinierzy opuścili Niepokalanów do końca lutego 1940 roku. Maksymilian mówił do uciekinierów: „Władze Warszawy poinformowały nas, że wszystkie osoby ewakuowane mają opuścić Niepokalanów do końca lutego. Tak, rodacy (łącznie z Żydami), wiedźcie, że to nie jest nasza decyzja. Jest to rozkaz, który otrzymaliśmy od władz”². Jak zaświadcza br. Juwentyn Młodożeńec w Niepokalanowie było przyjętych, podczas wojny, 3.500 osób, w tym 1.500 Żydów. Pierwszy transport Żydów do Niepokalanowa przybył w dniu 12 grudnia 1939 roku. Pośród nich figurowały znane nazwiska: Rothe wraz z rodziną, pochodzący z Międzychodu (województwo poznańskie). Pani Zając (nieznane miejsce zamieszkania), która uczestniczyła w zarządzaniu wysiedlonych Żydów. Żydzi, którzy przybyli do Niepokalanowa w latach 1939-40 pochodzili z północnych i zachodnich rejonów Polski. Inni z Koła, Konina, Izbicy. O. Kolbe, przełożony klasztoru, z franciszkańskim sercem przyjmował wszystkich nieszczęśliwych i współdzielił z nimi to, co było możliwe. Z wielką miłością traktował uciekinierów i Żydów. Wikt dla baraku Żydów – zresztą, dla wszystkich w klasztorze – był prosty, ale sumiennie przygotowany i w wystarczającej ilości, na śniadanie, obiad, kolację. Ponadto chorzy Żydzi otrzymywali specjalne porcje, w zależności od ich niedyspozycji fizycznych. Starał się dać im trochę franciszkańskiej pogody ducha. Powoli zaczęły włączać się w to działanie, charakteryzujące się słoneczną atmosferą, wybitniejsze osobistości spośród inteligencji żydowskiej. Najpierw, pośród wszystkich, należy zasygnalizować panią Zając, która dzięki swojemu pięknemu charakterowi wywierała bardzo dobry wpływ na serca i umysły swoich rodaków. „W wigilię wyjazdu Żydów z Niepokalanowa (koniec lutego i początek marca 1940 roku), delegacja kwater przedsta-

¹FOSTER, *San Massimiliano Maria Kolbe*, 628.

²*Tamże*, 629.

wiła mi propozycję naprawdę zaskakującą. Oto jej treść w formie wolnego dialogu:

– Czy możemy przedstawić odpowiedzialnej naszą wspólną prośbę?

– Oto jestem! – odpowiedziałam. – W każdej chwili jestem do waszej dyspozycji. Proszę!

– Jutro musimy opuścić Niepokalanów – zaczęła mówić pani Zając. – Tutaj czuliśmy się bardzo dobrze, bo znaleźliśmy wielkie serce ze strony mieszkańców klasztoru. Czuliśmy was bliskich. Tutaj byliśmy otoczeni dobrocią. I za tę dobroć, w imieniu wszystkich Żydów tutaj obecnych chcemy dzisiaj złożyć klasztorowi nasze podziękowanie. Nasze słowa nie potrafią wyrazić tego, co nasze serca chciałyby powiedzieć. Dlatego prosimy o odprawienie Mszy świętej za troskę, którą roztoczyliście nad nami. I o opiekę Bożą dla Niepokalanowa. Oto, w tym celu, ofiara, którą zebraliśmy pośród nas. Jest to ofiara symboliczna 40 złotych.

– Inne grupy Żydów, opuszczając Niepokalanów, zwróciły się do dyrekcji klasztoru z prośbą, aby mogli załadować na swoje pojazdy trochę węgla i trochę drewna. Wszyscy proszący otrzymali obfite porcje węgla i dwa kawałki sosny. Żydzi, zadowoleni, nie mieli słów dla okazania swojej wdzięczności za tą pomoc w formie paliwa, bo zima była surowa.

– W dniu wyjazdu spora delegacja Żydów zakwaterowanych w Niepokalanowie dziękowała klasztorowi za samarytańską gościnność, a jeden z nich w imieniu wszystkich, tak się wyraził: „Jeśli Bóg nam pozwoli przeżyć wojnę, wynagrodzimy Niepokalanowowi stokrotnie. Nie zapomnimy tej waszej dobroci, jaką mieliście dla nas i powiemy o niej w prasie zagranicznej, i także na łamach *Times w Londynie*”¹.

Po zakończeniu wojny wdzięczni uciekinierzy przysłali wiele listów do Niepokalanowa. Oto niektóre z nich:

„Grodzisk – 21/12/45 – Czcigodni Ojcowie, minęło sześć lat, odkąd, po tragicznym wrześniu, niemiecki terror rozszalał się na naszej ziemi... pozbawieni naszych dóbr, wydziedziczeni bez jutra. Ale Boża Opatrzność zniweczyła okrutne plany nieprzyjaciela i pozwoliła nam dotrzeć do Niepokalanowa, gdzie, zamiast nieprzyjaciół, znaleźliśmy naszych ukochanych rodaków: Czcigodni Ojcowie i Bracia Franciszkanie... szeroko otwarli dla nas złote serce polskie... Szczególnie żywe zostało w nas wspomnienie Wigilii Bożego Narodzenia 1939 roku, którą spędziliśmy prosto i ubogo, ale w tak gorącej atmosferze Bożego Narodzenia... Przyrzekamy przyjechać do Niepokalanowa, złożyć Wam uszanowanie i podziękować w należyty sposób...

W imieniu uciekinierów

Dr. Kl. Śliwiński – Dr. A. B. Henke”.

„Skarszewy, 6/11/1967. Zakonnicy odnosili się do uciekinierów w sposób życzliwy. Gotowi pomagać nam w jakiegokolwiek trudnej sytuacji, często ratowali nam życie”².

¹Tamże, 636-637.

²J. MŁODOŻENIEC, *Ho conosciuto il beato Massimiliano Kolbe (Znałem błogosławionego Maksymiliana Kolbego)*, Napoli 1976, 71-73.

9. Wprowadzenie do archiwów Watykańskich

„We wrześniu 1939 roku o. Maksymilian polecił zaopiekować się masami uciekinierów, którzy przychodzili do furty prosząc o pomoc. W roku 1940 przyjął do klasztoru ponad 2.000 osób wyrzuconych z Poznania, pośród których było kilka setek Żydów; spieszył on na pomoc także im w taki sam sposób jak pomagał innym”¹.

„W pierwszych latach wojny przybyło do Niepokalanowa wiele ludzi na Boże Narodzenie. A on sam odwiedzał rodziny deportowanych i je pocieszał, nie wyłączając rodzin żydowskich. To działo się w 1940 roku”².

„Pamiętam dobrze, że gdy wybuchła wojna tłum uciekinierów zebrał się w Niepokalanowie a między nimi byli Żydzi. Gdy przychodzili do mnie, Żydzi, prosili o kawałek chleba, pytałam o Maksymiliana, czy go mogłem spokojnie dać, a on odpowiadał: Tak, należy to robić, bo są wszyscy naszymi braćmi”³.

„W grudniu 1939 roku dotarło do Niepokalanowa około 3.500 wyrzuconych z Poznania, między którymi około 1500 Żydów. O. Maksymilian kwaterował ich w budynkach klasztoru i powierzał ich opiece braci. Kuchnia klasztoru przygotowywała im jedzenie z produktów zdobytych z trudem przez braci, ponieważ sam klasztor znajdował się w dość trudnych warunkach”⁴.

„O. Kolbe zwołał braci, aby dać dyrektywy, które by im pozwoliły na stawianie czoła nowym wyzwaniom: br. Hieronim (zmarł 4 VIII 2001) i br. Juwentyn (zmarł 27 VII 1997) zanotowali instrukcje: «Powinniśmy uczynić to co możliwe, aby pomóc tym nieszczęśliwym rodakom, wyrwanym z ich rodzinnych afektów i bez środków utrzymania. Teraz naszą misją, w imię Niepokalanej, jest pracowanie, aby pomóc tym duszom. Naszym najpilniejszym wyzwaniem jest podjęcie troski o naszych rodaków wyrzuconych z polskich regionów wcielonych do Trzeciej Rzeszy. Mamy ich ugościć, postarać się dla nich o jedzenie i zaspokoić ich potrzeby duchowe i materialne. Nie należy czynić rozróżnień na podstawie tożsamości etnicznej albo religijnej. Są Polakami»... O. Maksymilian i jego bracia udali się do rolników i innych mieszkańców pobliskich miejscowości z prośbą o żywność dla uciekinierów”⁵.

„Pewnego wieczoru w listopadzie 1940 roku br. Iwo Achtelik, który siedział przy stole przyjąć, usłyszał pukanie w szybę okienka... «Braciszku, jestem Żydem z Warszawy. Jestem zaślubiony z katoliczką, nie Żydówką. Z powodu mojej tożsamości nie możemy już więcej być bezpieczni w Warszawie. Błagam Was o przyjęcie nas, dopóki nie znajdziemy rozwiązania naszej sytuacji». Br. Iwo wahał się... znał konsekwencje, na jakie się narażało, pomagając Żydom uchylającym się od odpowiedzialności karnej... Ale idąc za swoim impulsem, przyjął ich i zaprowadził do biura o. Maksymiliana. «Nazywam się Saul Wiesenthal a to jest mo-

¹Positio super Introductione causae Summ. Br. Ferdinando M. Kasz, 297.

²Positio super virtutibus, O. Floriano Koziura, tom I, 77.

³Testis X Apost. Vars., D. na Rosalia Koblowa refert – Summ, Virtutibus, 78.

⁴Tamże, 378.

⁵Por. FOSTER, *San Massimiliano Maria Kolbe*, 622-623.

ja żona Helena. Z pewnością wiecie, ojcze, że w piątek 15 listopada 350.000 Żydów zostało zebranych w Getcie w Warszawie... Niektórzy moi przyjaciele Żydzi już zostali aresztowani i nie wiemy, co się z nimi stało». O. Maksymilian uważnie wysłuchał całego wyłożenia faktów. Nagła myśl przyprawiła o drżenie ze strachu br. Iwo. A jeśli ta para byłaby wysłana przez gestapo, aby mieć pułapkę na o. Maksymiliana i móc go aresztować za pomaganie uciekającemu Żydowi, i tak zamknąć Niepokalanów? O. Maksymilian na koniec powiedział: «Zaprowadź naszych gości do br. Pelagiusza. Niech przygotowuje dla nich pokój. Nikt nie powinien o tym wszystkim wiedzieć, a tobie, dziecko, dziękuję, zrobiłeś dobry wybór». Wiesenthalowie zostali w Niepokalanowie przez jedenaście miesięcy. W dniu 14 października 1941 roku, dwa miesiące po śmierci o. Maksymiliana w Auschwitz, gestapo ich aresztowało razem z siedmioma braćmi. Może ktoś poinformował gestapo, że Żyd mieszkał w Niepokalanowie? Wiesenthal był uwięziony w Łowiczu. Napisał do Niepokalanowa prosząc, jeśli byłoby możliwe o otrzymanie paczek żywnościowych. Każdego miesiąca br. Longin Chałciński pokonywał około 45 km z Niepokalanowa do Łowicza, aby wręczyć żywność Wiesenthalowi. W maju 1942 roku, gdy dotarł do więzienia, powiedziano mu, że Wiesenthal nie żyje¹.

10. Oskarżenie i aresztowanie o. Kolbego

Rok 1941 był bardzo bolesny dla Polaków. Zaczęły się masowe aresztowania, które rozciągnęły się też na Niepokalanów. W dniu 17 lutego 1941 roku gestapo dwoma samochodami przyjechało do Niepokalanowa i przystąpiło do aresztowania o. Maksymiliana Kolbego i innych czterech braci. Przy aresztowaniu o. Kolbego gestapo zdecydowało uprzednio, znanym systemem, sfabrykowanie przeciwko niemu fałszywego oskarżenia. W tym celu gestapo zażądało, aby im została dostarczona lista byłych zakonników klasztoru w Niepokalanowie. Między nimi figurowało nazwisko br. Grzegorza Rembisza, profesora czasowego, wydalonego z klasztoru przez o. Kolbego. Do niego zostały skierowane różne pytania dotyczące działalności Niepokalanowa, podczas okresu okupacji. Wyszła na jaw też seria oskarżeń przeciwko św. Maksymilianowi. Rembisz zaprzeczył wszystkim oskarżeniom, lecz nie znając niemieckiego, podpisał akt napisany w sposób obciążający o. Maksymiliana, który go oskarżał o politykę antyniemiecką².

„Ludzie z gestapo znali dobrze i czytali *Mały Dziennik*, który potępiał politykę podboju Niemiec wobec sąsiednich narodów. Podczas pierwszego aresztowania w dniu 19 września 1939 roku, o. Maksymilian został internowany z o. Piussem Bartosikiem i z 40 współbraćmi. Przy akcji internowania, jeden z niemieckich oficerów, w obecności żołnierzy i internowanych cywili, oświadczył, że chodziło o tych, którzy publikowali *Mały Dziennik*.

W styczniu 1940 roku, korespondent niemieckiego dziennika w Warszawie, zatytułowanego *Warschauer Zeitung*, w numerze z dnia 1 lutego 1940 roku, pisał:

¹Por. *Tamże*, 669-670.

²Por. Summ. Proc. Varsaviensi, 352.

„Że w Niepokalanowie się publikuje miesięcznik *Rycerz Niepokalanej*, nie jest niczym dziwnym, ale że się publikuje *Mały Dziennik* jest czymś, po prostu, nie do wiary (...). Publikacja *Małego Dziennika* jest zła, bo zwraca, niewypowiedzianie, swoje uderzenia przeciwko Niemcom; ona nie opuszcza żadnej okazji do szkalo- wania, do zalewania trucizną nienawiści zachodniego sąsiada (...). Dziennik pod- żegający w klasztorze! Klasztorze, który publikuje polski dziennik z podburza- niem do rewolty”¹.

Br. Ferdynand M. Kasz stwierdził, że, „podczas gdy drukarnia klasztoru za- czyniała drukować *Mały Dziennik*², o. Kolbe był w Japonii, i że następnie *Mały Dziennik* nie mógł wychwalać niemieckiej polityki okupacji do sąsiednich kra- jów, jak nie mógł wychwalać prześladowania Kościoła. Ponadto gdy o. Maksymi- lian wrócił do Polski z Japonii, był dyrektorem publikacji *Małego Dziennika*, a nie był redaktorem. Jako dyrektor publikacji używał wszystkich swoich sił, aby dziennik był redagowany w duchu katolickim i dał polecenie poszczególnym bra- ciom sekretarzom redakcji oceniania materiału i telefonowania do niego w przy- padku kwestii wątpliwych. Zdawał sobie sprawę, że Niemcy zaatakowałyby Nie- pokalanów z powodu *Małego Dziennika*”.

„Naziści mścili się w okrutny sposób na pojedynczych wpływowych osobach, które przed wojną z Niemcami były znane ze swojej wrogiej postawy do niemiec- kich narodowych socjalistów i do ich działalności przeciwko Kościołowi, jak też do ich polityki podboju. Ludzie z gestapo znali dobrze i czytali *Mały Dziennik*, który piętnował prześladowanie Kościoła katolickiego i katolików ze strony nazi- stów i potępiał politykę zaborczą Niemiec do sąsiednich narodów”³.

„*Mały Dziennik* jest publikacją złą, bo zwraca swoje uderzenia przeciwko Niemcom; ona nie opuszcza żadnej okazji do szkalowania, do zalewania trucizną nienawiści zachodniego sąsiada”⁴. „*Mały Dziennik* nie mógł wychwalać niemiec- kiej polityki okupacji wobec sąsiednich krajów, jak nie mógł wychwalać prześla- dowania Kościoła; nie jest więc nic dziwnego, że w swoich artykułach występo- wał przeciwko hitlerowskiemu Niemcom”⁵. Dziennik nie może – a nawet nie powin- nien – milczeć o politycznych problemach istniejących w kraju.

11. Prawdziwe motywy aresztowania

„Jest bardzo ważne poznanie przyczyn aresztowania o. Kolbego od strony po- licyj nazistowskiej, bo to pozwala nam ocenić w pełni znaczenie jego śmierci. Czy był uwięziony w obozie zagłady jako patriota polski? Za oddziaływania antynie- mieckie? Jako ksiądz, a zatem wróg ideologii nazistowskiej? Mamy kogoś, kto twierdzi o istnieniu «zdrajcy», który go oskarżył, albo lepiej szkalował go przed władzami okupacyjnymi jako wroga Niemców i animatora ruchów partyzanckich.

¹FOSTER, *San Massimiliano Maria Kolbe*, 669-670.

²*Mały Dziennik* zaczęto publikować w dniu 27 maja 1935 roku.

³Por. Summ. Proc. Varsaviensi, 344-345.

⁴*Tamże*, 347

⁵*Tamże*, 368.

Oskarżycielem był pewien Grzegorz Rembisz, który był bratem w Niepokalanowie przez jakiś czas a potem wydany przez o. Maksymiliana i uznany za nie nadającego się. Uraza mogła go popchnąć do złożenia doniesienia na ojca za działalność antyniemiecką. Akt oskarżenia – przedstawiony przez nazistowską policję władzom zakonnym dla pokazania prawomocności aresztowania – był bardzo wyraźny i opisujący sytuację; ale to było oskarżenie sfabrykowane przez samą policję. Rembisza, przesłuchiwanego jak wielu innych w jego mieście przez gestapo, poproszono o złożenie doniesienia na postępowanie Kolbego. Przesłuchanie dokonywało się za pośrednictwem tłumacza, bo nie znał niemieckiego. Pod koniec został mu przekazany do podpisania protokół zredagowany po niemiecku, który nie odpowiadał, jak potem się okazało, oświadczeniom Rembisza. Złożenie doniesienia było tylko pretekstem, wymysłem tajnej policji”¹.

O. Pancheri, po analizie dalszych elementów, które doprowadziły do aresztowania o. Kolbego², tak wnioskuje: „Możemy określić motywy jego aresztowania, podobnie jak tysiąca innych należących do duchowieństwa i klasy intelektualnej, w świetle dwóch podstawowych elementów: nazistowskiego planu dla Polski i radykalnie antychrześcijańskiej ideologii nazistowskiej”.

Globalny plan dla Polski, ściśle tajny i sformułowany aż do najmniejszych szczegółów przez kierujących nazizmem (Hitler, Himmler, Heydrich, Bormann), wyszedł na jaw podczas procesów w Norymberdze po wojnie; był on odnaleziony w Berlinie po upadku Trzeciej Rzeszy. Plan został wprowadzony w życie zaraz po zajęciu Polski³. „Bezlitosna walka powinna być prowadzona przeciwko Kościołowi i duchowieństwu, ośrodkowi oporu i narodowości od wieków. Wiele badań, opublikowanych następnie przez osoby odpowiedzialne i poważne, pokazuje, że plan dla Polski nie był wytworem szkalującym, ale projektem rzeczywiście istniejącym i zdecydowanie wprowadzanym. Określone w nim było aresztowanie i zagłada tysięcy intelektualistów, osób wpływowych i bardzo wielu należących do duchowieństwa. Mamy drugi punkt jeszcze ważniejszy dla zrozumienia racji aresztowania o. Kolbego: radykalna niechęć nazizmu wobec chrześcijaństwa i religii katolickiej w szczególności. Sam o. Kolbe – rozmawiając ze współbratem, który zwracał mu uwagę, że w obozach zagłady ludzie umierali już nie za wiarę, lecz za ojczyznę – zauważył: „Niemieckie władze są poinformowane o racji, dla której znajdujemy się tutaj. Jeśli one zwróciłyby się przeciwko nam, ich kroki nie byłyby skierowane tylko przeciwko ojczyźnie, ale też przeciwko wierze”⁴.

Jeszcze przed wojną papież Pius XI w słynnej Encyklice *Mit brennender Sorge* w marcu 1937 roku, ogłosił niezgodność ideologii nazistowskiej z chrześcijaństwem. To samo uczynili w Niemczech, między innymi, kard. Michael Faulhaber, arcybiskup Monachium, i Clemens Graf von Galen, biskup Münster, w przemówieniach i pismach odważnych i jasnych. Także reprezentanci Kościołów protestanckich to podkreślali. Naziści odpowiedzieli bardzo bolesnymi interwencjami

¹PANCHERI, *Massimiliano Kolbe*, 227-228.

²*Tamże*, 228.

³*Tamże*, 229.

⁴PANCHERI, *Massimiliano Kolbe*, 230.

prześladowczymi przeciwko religii. Pierwsze obozy koncentracyjne były utworzone dla Żydów i dla chrześcijan wiernych własnemu sumieniu: było tam zamkniętych wielu przywódców stowarzyszeń katolickich i wielu księży. Wśród ofiar protestanckich wystarczy przypomnieć pastorów Martin Niemöller i Dietrich Bonhoeffer. Partia nazistowska, dokuczliwie i gwałcąc sumienia, narzucała opuszczenie Kościoła i ślubowanie wierności Hitlerowi, co było domniemanym zaparciem się wiary; narzucała zamknięcie klasztorów i wygnanie. Inaczej, niż współpraca Kościołów z nazizmem, jak czasami się mówiło i pisało! Jeszcze dzisiaj „nie przyjmuje się w Niemczech tezy, że niemiecki katolicyzm sprzyjał dośściu do władzy Adolfa Hitlera. Historyk Ernst Deuerlein podkreślił, na przykład, że biskupi niemieccy, w 1933 roku i już wcześniej, podjęli «wyjątkową działalność przeciwko reżymowi nazistowskiemu»”¹.

„W Polsce – kontnuuje Pancheri – nienawiść antykatolicka nazizmu spadła z impetem na Kościół, którego spotkało prawdziwe męczeństwo. Tysiące kapłanów i zakonników rozstrzelanych albo wywiezionych do obozu koncentracyjnego tylko dlatego, że byli sługami religii katolickiej, a już nie z powodu działalności politycznej albo rebelii. W obozie traktowanie ich było okrutniejsze i brutalniejsze; przez fizyczne i moralne tortury zamierzano uczynić ich godnymi pogardy wobec samych więźniów. Naziści dostrzegali w chrześcijaństwie antytezę ich ideologii i dlatego chcieli je zniszczyć.

Przyczynę determinującą aresztowanie i śmierć o. Kolbego należy zatem dostrzegać zasadniczo w nienawiści antykatolickiej; był on wspaniałym i wpływowym przedstawicielem religii katolickiej². Sam o. Kolbe był głęboko przekonany, że jako kapłan i intelektualista byłby wkrótce aresztowany. Mocno odczuwając oznaki nieuniknionej wojny, zwołał braci ze swojego klasztoru, mówiąc im: «Historia uczy nas, że tyrani starają się kontrolować zdobyte narody eliminując ich przywódców politycznych, kulturalnych i religijnych. Ja jestem wydawcą najbardziej wpływowych publikacji religijnych w Polsce... Fakt, że jesteśmy też przywódcami religijnymi czyni nas jeszcze bardziej bezbronniymi». Dlatego chciano go wyeliminować, po zrozumieniu, że nie potrafiliby go przekształcić w kolaboranta”³. Niemcom, którzy ofiarowali mu opiekę i niemieckie obywatelstwo, jeśli by przeszedł na ich stronę, o. Kolbe tak odpowiedział: „Jestem i pozostanę Polakiem”.

W dniu 30 maja 1940 roku Hanz Frank zapisał w swoim dzienniku pewne słowa, które okazały się złym życzeniem dla Maksymiliana i wielu polskich liderów: „Führer mi zakomunikował, że osoby uznane za przywódców w polskim narodzie mają być zlikwidowane. Mamy nadto uważać na możliwych przywódców, aby ich usunąć w stosownym momencie. Duchowni mają przemawiać, kiedy my im

¹*Avvenire*, wydanie z dnia 29 stycznia 2008 roku.

²O. Kolbe miał szeroką publiczność czytelników i radio z dostępem do milionów domów.

³PANCHERI, *Massimiliano Kolbe*, 230-231.

polecimy przemawiać. Jeśli nie zachowują tych przepisów, spotka ich taki sam los”¹.

„Gestapo – referuje o. Kolbe jednemu ze swoich współpracowników – jest bardzo zirykowane, że mimo ich protestów mogliśmy wydrukować jeden numer na grudzień/styczeń *Rycerza Niepokalanej*. Jestem przekonany, że gestapo interpretuje nasze nalegania jako prowokację i teraz będą nas prześladować wszystkimi środkami do ich dyspozycji”².

W środę 2 października 1940 roku Hitler wydał tajne polecenie, które miało doprowadzić do zagłady wielu kapłanów i intelektualistów polskich, łącznie z Maksymilianem: „Wszyscy przedstawiciele polskiej inteligencji mają być zlikwidowani. Może to wyglądać brutalnie, ale jest prawem przeżycia”³.

A gdy o. Kolbe został aresztowany i wtrącony do straszego więzienia na Pawiaku w Warszawie, graniczącym z żydowskim gettem, br. Cherubin Pawłowicz napisał petycję po niemiecku, którą dał do podpisania dwudziestu braciom. Prosilili o zajęcie miejsca o. Kolbego.

„Szlachetny gest”, powiedział szef Policji z sarkazmem. „Przełożony waszego klasztoru jest jednak znacznie ważniejszy dla nas od wszystkich franciszkanów, którzy tam mieszkają. Mamy w naszych rękach waszego przewodnika. Jedynym sposobem, aby trzymać w jarzmie ten naród jest pozbawienie polskiego ludu jego przewodników duchowych i intelektualnych. Wasz o. Kolbe jest zarówno przewodnikiem duchowym jak i intelektualnym”⁴.

Jeśli takie są prawdziwe motywy jego aresztowania, to jego gościnność dla Żydów i tych wszystkich, którzy prosili o opiekę, czyni go jeszcze większym. Wiedział, że jest na celowniku nazistów i dawał gościnę uciekinierom, rannym, głodnym, troszczył się szczególnie o tysiące Żydów wysiedlonych, zapominając, że wielu z nich było zagorzałymi przeciwnikami Niepokalanowa.

12. Z Sympozjum „A bliźniego swego”

W 1994 roku Franciszkanie Konwentualni z Polski zorganizowali Sympozjum w Niepokalanowie, analizując pisma i artykuły dotyczące Żydów, łącznie ze świadectwami. Z niego opublikowano akta *A Bliźniego swego... Maksymilian M. Kolbe – żydzi – masoni*⁵. Wzięto pod uwagę periodyki *Rycerz Niepokalanej* i *Mały Dziennik* oraz pomoc okazana przez wspólnotę św. Maksymiliana dla Żydów prześladowanych pod niemiecką okupacją.

W tym punkcie obowiązkiem naszym jest historyczne sprecyzowanie: żaden inny kraj europejski nie liczył tylu Żydów, co młody kraj polski, jeszcze w poszukiwaniu swojej tożsamości. Brat redaktor Machiewicz OFM streszcza pokrótce pozycję o. Kolbego, jaka wyłania się z jego głównej publikacji: *Rycerz Niepokalanej*. Czasopismo dawało szeroką przestrzeń na formację polskiego ludu mocne-

¹FOSTER, *San Massimiliano Maria Kolbe*, 642.

²*Tamże*, 681.

³*Tamże*, 662.

⁴Archiwum Niepokalanowa; por. FOSTER, *San Massimiliano Maria Kolbe* 693-694.

⁵Akta Sympozjum opublikowane w 1997 roku.

go i zdrowego moralnie. Jedną z metod używanych w tym celu polegała na ostrzeganiu Polaków przed wrogami, a Żydzi jawili się jako wrogowie duszy i samej egzystencji Polski. *Rycerz Niepokalanej* widział żydowsko-masońskie wpływy rozszerzające się i dominujące w życiu publicznym (...). To prawda, że o. Kolbe był przekonany o prawdzie też zawartych w *Protokołach Mędrców Syjonu*, według których Żydzi stosują tajną strategię dla osiągnięcia panowania nad światem (...). To prawda, że jest zaangażowany w «uwolnienie od Żydów» Polski przez nawrócenie Żydów (...). To prawda, że w czasopiśmie *Rycerz Niepokalanej* mówi się o edukacji Żydów przez *Szatański Talmud*, jak też o legendzie, według której *Talmud* przepisywałby użycie krwi chrześcijańskich dzieci do pewnych rytów żydowskich¹.

Jest też prawdą, że nie wszystko pochodziło spod pióra o. Kolbego. Na Kongresie wyżej wskazanym podkreśla się, że o. Kolbego nie było w Niepokalanowie, gdy zostały napisane artykuły będące przedmiotem krytyki, i że on nie pełnił bezpośredniej kontroli nad publikacją. Agresywność odczytuje się głównie w *Małym Dzienniku*, utworzonym podczas pobytu o. Kolbego w Japonii. Ten katolicki dziennik, najszerzej rozpowszechniony w Polsce, stawia sobie za szczególny cel „polonizowanie” ekonomii. W czasie poprzedzającym wojnę Polacy są ustawicznie zwywani, aby nie wchodzili do sklepów żydowskich.

Prześledzimy teraz z bliska niektóre referaty z Kongresu. Polacy przeciwstawili się Żydom z powodu różnych problemów. Ich opozycja była polityczna, ekonomiczna a nie antysemitka, jak się wnioskuje też z katolickiej prasy, która podejmowała żydowską problematykę między wojnami².

„W zbiorowej świadomości katolików tego czasu żydowski świat niósł ze sobą wielkie niebezpieczeństwo moralne i cywilne, niebezpieczeństwo, któremu należało się przeciwstawić. Obok refleksji o naturze ogólnej, dotyczącej relacji między Żydami i Polakami (albo lepiej relacji katolicko-żydowskich), katolicka prasa była pełna konkretnych relacji, zawierających opisy sytuacji i wydarzeń z codzienności. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości Polski często zatrzymywano się na postawie Żydów względem polskiego narodu. Mówiło się ogólnie o obojętności albo także o niechęci Żydów do Polski. Rzeczywiście, często były przytaczane przykłady nielojalności Żydów względem państwa (zarówno w dalekiej przeszłości jak w okresie walki o kształt niepodległej Polski), o ich ucieczce, o działaniu na szkodę państwa i nawet o zawieraniu paktów z nieprzyjacielem. Mówiło się też o potrzebie oddalenia ich od urzędów albo stanowisk ważnych dla funkcjonowania państwa albo nawet ktoś domagał się, aby zostali wydalen z Polski.

¹„Chrześcijańskie średniowiecze wprowadza epokę prawdziwych i właściwych prześladowań: rozpowszechnia się w całej Europie legendy o demonicznym pochodzeniu Żydów, o ich rytach profanacji konsekrowanej Hostii i ich zwyczajach porywania chrześcijańskich dzieci, aby składać je w ofierze w Wielki Piątek i używać ich krwi w celach rytualnych i bluźnierczych” (Giorgio Vecchio), Por. MARTINI, *L'Assurdo di Auschwitz*, 124.

²Por. Referat o. Kazimierza Malinowskiego, OFM Conv na sympozjum kolbiańskim, 1994 r., *Żydowska problematyka w katolickiej prasie z okresu międzywojennego w Polsce*. Por. załącznik całego tekstu.

Prymas kard. August Hlond, zwykle bardzo umiarkowany w wypowiedzianiu się na kwestie żydowskie, tak napisał w liście do wiernych Archidiecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej: «Ostrzegam was przed postawą etyczną, ‘importowaną’ zewnątrz, istotnie i bezlitośnie antyżydowską (chodzi tutaj o hitleryzm – uwaga autora). Jest ona przeciwna katolickiej etyce. Jest dopuszczalne kochanie bardziej własnego ludu, lecz nie jest dopuszczalne nienawidzenie kogoś. Nawet Żydów. W relacjach dotyczących środowiska kupna i sprzedaży dobrze jest brać pod uwagę najpierw ‘własnych’, omijając sklepy i stragany żydowskie, lecz nie jest dopuszczalne okradanie ich sklepów, niszczenie towarów, rozbijanie szyb, rzucanie petard w ich domy. Należy zamknąć się na wpływy negatywne moralnie ze strony Żydów, na ich kulturę antychrześcijańską, a przede wszystkim bojkotować ich prasę i spektakle haniebne, lecz nie jest dozwolone czynienie im zła»¹.

Innym problemem często omawianym był wkład Żydów w życie kulturalne i naukowe Polski. Funkcjonowała rzeczywistość ogólna opinia, według której mieli oni przesadnie szeroki udział w działalności wydawniczej, w produkcji filmowej i w teatrze. Lud był ostrzegany przed stopniowym przyjmowaniem treści moralnych przeciwnych chrześcijańskiemu porządkowi wartości ze strony zbiorowej świadomości Polaków i utratą niepodległości kulturalnej. Rzeczywiście – jak pisze w *Przeglądzie Katolickim* Wacław Sas-Podolski – Żyd, pisarz, publicysta albo dziennikarz, mimo iż w niewielu przypadkach byłby to jeden, który szczerze przyłgął do polskiej kultury, pozostanie obcy dla punktu widzenia chrześcijańskiego świata i rozpowszechnia natomiast własny, co jest materializmem, nasyconym duchem międzynarodowości. Były więc apele o bojkotowanie książek, prasy, filmów i spektakli prowadzonych przez środowiska uważane za żydowskie... było wiele rozruchów i zamieszek między studentami polskimi i żydowskimi. Miały one miejsce między innymi w miesiącu grudniu 1932 roku we Lwowie, gdzie został zabity polski student. Podjęto też bojkot wykładów i zostały zorganizowane manifestacje na ulicach. W tej tak gorącej atmosferze na łamach czasopisma Stowarzyszenia Katolickiego Młodzieży Akademickiej *Odrodzenie* zostały opublikowane stwierdzenia studentów, pod tytułem: *Dyszel w głowie*. Włodzimierz Rylski napisał: „nasza walka nie może mieć charakteru negacji, musi być natomiast pozytywna, nie możemy walczyć z jednostkami, ale z tym, co jest dla nas nieprzyjacielem, obcym, nie możemy walczyć kijami, lecz przez zintensyfikowaną pracę, spójną, odważną i poważną, przez «wejście w miejsce» Żydów, przez bojkotowanie ich ekonomicznie, ale spokojnie, bez nienawiści, ale pracując regularnie”².

Interesujący, odnośnie do tego, jest temat omawiany przez Ewę Banaś Zadrożny: *Problematyka żydowska i masonska na łamach „Małego Dziennika”*. „W drugiej połowie XIX wieku *Mały Dziennik* stał się «książką» najbardziej czytana. Dnia 27 listopada 1934 roku wydrukowano numer pierwszy – próbny *Małego Dziennika*. Pierwszy numer dziennika w formie docelowej ukazał się w dniu 6 kwietnia 1935 roku i trwał aż do początków miesiąca września 1939 roku.

¹Tamże.

²Tamże.

O. Marian Wójcik stał się dyrektorem odpowiedzialnym zespołu redakcyjnego, złożonego w większości z osób świeckich. Troska o wszystko była powierzona odpowiedzialnemu wydawnictwa, ówczesnemu gwardianowi Niepokalanowa. Mimo pobytu na misji na ziemi japońskiej w latach 1930-1936, o. Kolbe zawsze się interesował i utrzymywał żywy kontakt z Niepokalanowem. Przekazywał swoje pomysły i uwagi za pośrednictwem listów. Dyrektor *Małego Dziennika*, o. Marian Wójcik, przedstawiając cel i program w drugim numerze dziennika, określił go jako dziennik bezstronny politycznie, skierowany do wszystkich środowisk społecznych. Kierowany według ideału Rycerstwa Niepokalanej musiał proponować ludowi życie zgodne ze społeczną nauką Kościoła. W jednym z pierwszych numerów, *Mały Dziennik* podkreślał potrzebę ekspansji katolicyzmu poza mury kościołów... Według wskazań Stolicy Apostolskiej katolicka prasa powinna bronić i praktykować zasady chrześcijańskiego życia, wprowadzając je w publiczne i prywatne życie, jak również bronić Kościoła przed atakami różnych grup ideologicznie antyklerykalnych i poświęcać bardzo wiele stron problematyce żydowskiej i masonskiej.

Żydzi byli wmieszani w polski lud, współistnieli z nim, lecz w jego wnętrzu stanowili grupę autonomiczną. Redakcja dziennika zdaje sobie sprawę, że kwestia żydowska należy do najtrudniejszej problematyki omawianej w Polsce i że rozwiązanie tego problemu oznacza działanie w interesie obydwu stron. W międzywojennym dwudziestoleciu relacje między Polakami i Żydami w Polsce stały się bardzo napięte, a to napięcie stało się zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym. Według tego, co można wyczytać w *Małym Dzienniku*, motywów tego pogorszenia relacji z Żydami należy szukać w ekonomicznym kryzysie kraju, a w konsekwencji ze ubożeniem społeczeństwa. *Mały Dziennik* szukał rozwiązania kwestii żydowskiej bez nienawiści i przemocy, według katolickich zasad moralnych... Należało położyć kres dechrystianizacji i tak zapobiec upadkowi polskiego narodu spowodowanemu przez obce siły, które współżyjąc na swój sposób, na różnych poziomach okazywały się szkodliwe dla Polski, która znajdowała się w okresie głębokich zmian wewnętrznych.

Na łamach *Małego Dziennika* została podkreślona szczególnie pilna konieczność «nacionalizacji» życia w Polsce, bo polski naród nie mógł zgodzić się na rolę bycia narzędziem w rękach obcego narodu, co mu było narzucone. Według danych przytoczonych w dzienniku, w Polsce w 1938 roku mieszkało 42,5% Żydów całej Europy, czyli około 4 milionów osób. Nie byłoby niczym wyjątkowym, jeśli nie to, że na 100 pracowników w Polsce 62 było Żydami, na 100 lekarzy – 58 było Żydami, na 100 kupców – 74 było Żydami, na 100 adwokatów – 61 było Żydami. Żydzi dominowali nad Polakami zajmując najważniejsze stanowiska narodu, wpływając tak na życie kraju z punktu widzenia ekonomicznego i duchowego. Rozważając tę rzeczywistość dziennik kładł przed czytelnikami, jako ważniejsze zadanie, odzyskanie pełnej tożsamości narodowej. Dla realizacji tego celu należało rozbudzić sumienia i stymulować do wspólnego wysiłku ludu... ta «walka» nie była wywołana przez nienawiść, lecz – jak czytało się w dzienniku – przez miłość

dla własnego narodu i przez pragnienie tworzenia w nim słusznej formy społeczno-ekonomicznej.

Mały Dziennik rozbudzał w czytelnikach patriotyzm ekonomiczny. Rzeczywiście, podkreślał, że kupując w sklepach chrześcijan przyczynia się do walki z ubóstwem i bezrobociem Polaków.

Często na łamach *Małego Dziennika* pojawiały się slogany typu: «Polak kupuje tylko u Polaków»; «robimy reklamy tylko dla polskich firm». One informowały, że w dzienniku reklamowało się tylko polski handel i proponowało się pracę handlową dla chłopów, przedstawiał jako antidotum na ekonomiczne pośrednictwo Żydów tworzenie katolickich towarzystw kooperatywnych i organizowanie kursów ekonomii i rękodzieła na wioskach.

Mówiąc o problemie Żydów na własnych łamach, *Mały Dziennik* starał się uświadomić czytelnika o niebezpieczeństwie, na które naraża się naród, który pozostaje w ręku innego narodu, który w tym przypadku wyróżnia się autonomią edukacji i w sposobie życia, tradycją i religią zupełnie odmienną, i który okazywał się związany z wrogimi organizacjami międzynarodowymi.

Przedstawiano wiele dowodów na to, że Żydzi patrzyli na Polskę przez okulary własnych interesów. Dalecy od troski o dobro wspólne, obcy duchowo, zagrażali chrześcijańskiej Polsce. Tylko świadoma praca narodu we współpracy z rządem mogła zmienić bieg historii. Cytując ministra Becka, *Mały Dziennik* podzielał jego opinię, utrzymując, że w Polsce nie znajduje się postawy antysemity, ale trwa tragiczna sytuacja ekonomiczna i już widzi się jej smutne konsekwencje. Ta sytuacja powoduje bunt polskiego ludu, który powinien mieć możliwość rozwoju we wszystkich dziedzinach.

Mały Dziennik okazywał się przeciwny rozwiązaniom kwestii żydowskiej używając przemocy, o czym często pisał, mimo iż wspierał świadomą walkę i bojkot Żydów, co miało być samoobroną ekonomii i kultury polskiej.

Czy można oskarżać o antysemityzm dziennik, który walczy dla swojego narodu osłabionego ekonomicznie, socjalnie i moralnie?

Należy dodać – referuje o. Kazimierz Malinowski, Prowincjał z Krakowa – że *Mały Dziennik* miał, zgodnie z czasami, politycznego nieprzyjaciela, którego należało atakować. Linia *Małego Dziennika* zmieniła się w marcu 1939 roku. Od tego momentu wrogiem nie był już Żyd, ale Hitler. Dziennik atakuje to wszystko, co jest przeciwko własnej Ojczyźnie. Jego celem było też formowanie narodowej jedności, broniąc się przed trzema wielkimi wrogami Polski: Niemcami, Rosjanami i Austriakami”.

13. Jakie są owoce sympozjum?

Sympozjum miało następujące pozytywne rezultaty:

1. analiza sytuacji historycznej, politycznej, ekonomicznej;
2. uwidocznienie prawdziwej myśli o. Kolbego, który był przekonany, że nie należy mylić błędu z tym, kto błądzi. Człowieka, który błądzi, należy kochać. W to wierzył. O tym pisał i tego uczył swoich braci;

3. została zilustrowana też działalność braci na rzecz Żydów w latach 1939 – 1945. Bracia niewiarygodnie się trudzili, aby uratować życie Żydów. Dla nich prosili o jałmużnę, używali danych urodzenia zmarłych osób, aby dać im możliwość zdobycia nowych dokumentów tożsamości;

4. o fałszywe dokumenty starali się o. Daniel Ekiert i inni. O fałszowanie dokumentów bracia zwracali się do Polaków, którzy pracowali w niemieckich urządach albo do podziemnych organizacji. Dzięki tej tajnej pracy wielu uratowano życie. (Inną formą pomocy było wysyłanie ich do domów rodzin i znajomych. O. Bogusław Talarek znalazł gościńcę dla żydowskiej rodziny u swojego krewnego, który mieszkał daleko od miasta. Br. Wojciech Ciechowicz uratował żydowskie dziecko, prowadząc je do Sióstr Marianek, a po wojnie skontaktował je ze swoją matką. O. Wit Nowakowski pomógł Żydowi przekroczyć granicę z Węgrami, z dolarami, o które on sam się postarał. Br. Wojciech opowiada o braciach zabitych przy zaangażowaniu w ratowanie Żydów na wielorakie sposoby. Podkreślono, że w Kościele katolickim ludność żydowska widziała swój ratunek, zwłaszcza w najtragiczniejszym okresie dla Żydów, gdy zamknięte były getta. W szczególności to warszawskie, gdzie bracia nosili jedzenie dla wyczerpanej ludności.

Ludzie nauki byli ukryci we franciszkańskich klasztorach: Feldman, profesor historii na Uniwersytecie Krakowskim; w Sanoku, profesor literatury polskiej wraz z żoną.

Wielu innych Żydów zostało uratowanych przez braci¹.

„Podczas gdy o. Maksymilian przebywał w Oświęcimiu i głosił, że *nienawiść nie jest siłą twórczą, tylko miłość jest twórcza*, jego bracia w Niepokalanowie, też pod jego nieobecność, dalej świadczyli swoim życiem o tej zasadzie. W sierpniu 1941 roku br. Hieronim Wierzba ryzykował życiem, aby uratować rodaka. Gdy jechał rowerem na trasie z Niepokalanowa do Sochaczewa, około pięć kilometrów od Sochaczewa zauważył grupę dzieci zgromadzonych wokół ciała leżącego na polu obok drogi. Br. Hieronim poszedł zobaczyć. Później dowiedział się, że mężczyzna był krawcem z Sochaczewa, który wracał do domu po ucieczce z warszawskiego getta. Przy drodze upadł z odwodnienia i wygłodzenia. Br. Hieronim powiedział do dzieci: «Szybko pobiegnijcie do najbliższego gospodarstwa i przynieście wody i chleba»... W międzyczasie zatrzymał się samochód... młody oficer wyszedł z auta, zbliżył się do obydwo... wyciąga pistolet z pochwy i mówi: «to Żyd i prawdopodobnie uciekł z getta». I zbliżył pistolet do głowy ofiary. Br. Hieronim, gwałtownym ruchem, złapał rękę, która trzymała broń i odrzucił ją, krzyżąc: «to istota ludzka!» Zdezorientowany odwagą brata oficer gestapo zawahał się... Wtedy zdarzyła się rzecz nie do wyjaśnienia. Zamiast strzelić zarówno do brata jak do uciekiniera, oficer schował pistolet do pochwy, wrócił do auta i odjechał. Br. Hieronim poprosił wieśniaka o zawieszenie uciekiniera wozem do Niepokalanowa... otoczył go opieką. Lekarz wezwany do leczenia go powiedział,

¹Por. *Więź*, 17 (1997) nr 5, s. 88-101.

że był prawie bliski śmierci z wygłodzenia. Gdy został wyleczony, krawiec znalazł schronienie u rodziny niedaleko klasztoru”¹.

14. Opinia świata żydowskiego o o. Kolbem

Żydzi bali się „chrystianizacji holokaustu” oraz reagowali na beatyfikację i na kanonizację świętych Kolbego i Edyty Stein. W oświadczeniu Abrahama Foxmanna i rabina Leona Klenickiego, opublikowanym z okazji kanonizacji Edyty Stein, można przeczytać: „Kanonizacja Maksymiliana Kolbego, która nastąpiła po budowie klasztoru Karmelitanek, może być widziana jako drugi etap chrystianizacji holokaustu. Kolbe był księdzem, który w Auschwitz zajął miejsce więźnia, aby uratować mu życie. Skazany na śmierć, został ogłoszony świętym i męczennikiem przez Papieża Jana Pawła II. Także z tego powodu znaczenie holokaustu dla Żydów zostało pominięte (...). Lecz to nie wszystko. Kolbe, który przeżył horror Auschwitz, był odpowiedzialny za katolickie wydawnictwo w Polsce przed inwazją na ten kraj ze strony nazistów w 1939 roku. Publikował najbardziej antysemitki z polskich czasopism, chociaż nie istnieje żaden dowód, że on napisał artykuł w tym periodyku². Był w każdym razie jego wydawcą odpowiedzialnym.

Oddawać cześć człowiekowi związanemu, choćby pośrednio, z antysemityzmem, który jest u źródeł holocaustu; czczenie kogoś, kto przyczynił się do tworzenia atmosfery apatii zdolnej do odebrania wielu ludziom odwagi, aby pomagać Żydom, jest nieliczeniem się wcale z drażliwością żydowską usprawiedliwioną przez tak wielki błąd”³.

Wnioski

Racje bardziej konkretne i determinujące myśl o. Kolbego odnośnie do tego, co było nazywane „kwestią żydowską” i co także dla niego ma duże znaczenie, są określone sytuacją historyczno-kulturalną ówczesnej Polski.

„Kwestia żydowska” ma znaczenie całkiem szczególne między dwoma wojnami w regionach, które stanowiły część imperium austro-węgierskiego, a zatem także całej Polski z powodu dużego znaczenia liczbowego, ekonomicznego i społecznego żydowskiej grupy – ukształtowanej przez około trzy miliony osób – dziesiąta część populacji nowego kraju.

Kultura literacka i artystyczna, myśl dominująca Środkowej Europy były pod mocnym wpływem pisarzy pochodzenia żydowskiego, jak Kafka, Zweig, Sigmund Freud, jedynie dla zacytowania kilku nazwisk. Dziennikarstwo było zdominowane, jeśli nie wyłącznie, to z pewnością bardzo rozpowszechnione, przez agencje prasowe i piszących o pochodzeniu żydowskim. Pisał o. Kolbe w 1921 roku: „Znaczna część, jeżeli nie większość najpoczytniejszych dzienników, znaj-

¹Świadectwo br. Iwo Maria Ahtelika. Por. dokument z Archiwum Niepokalanowa, br. Innocenty Maria Wójcik: działalność o. Maksymiliana Maria Kolbego na rzecz Żydów, zebrano w dniu 12 września 1994 roku (Archiwum Niepokalanowa).

²Rzeczywiście, Kolbe był gdzieś indziej, był w Japonii.

³*Jerusalem Post*, listopad 1998.

duje się w ich rękach. Dość powiedzieć, że w takiej «katolickiej» Austrii już w początku bieżącego stulecia w samym języku niemieckim 360 czasopism walczyło przeciw Kościołowi, a 83 z nich wychodziło nawet codziennie. Nakład złej prasy wynosił 2 000 000 egz., z czego 1 200 000 przypadało na dzienniki. O Niemczech pisał krytyk literacki Bartels, że 2/3 – jeżeli nie 3/4 – pism i czasopism należy do Żydów; na Węgrzech – na 1000 czasopism – 800 znajduje się w rękach Żydów” (PMK 885).

Sytuacja zmienia się z upadkiem monarchii habsburskiej i narodzinami nowych krajów mocno nasyconych nacjonalizmem.

O. Kolbe nie akceptuje współpracy z niektórymi dziennikarzami, bo są antysemitami: „Mówiąc o żydach bardzo bym uważał na to, żeby czasem nie wzbudzić albo nie pogłębić nienawiści do nich w czytelnikach i tak już nastrojonych do nich czasem nawet wrogo” (PMK 557). Tak pisał w 1935 roku, gdy w sąsiednich Niemczech walka antyżydowska nabierała gwałtownych i prześladowczych odcienn. Podstawowym celem Rycerstwa Niepokalanej jest uświęcenie ludzi, „miłość ku wszelkim duszom, nawet żydów i masonów” (*tamże*).

Z pism o Kolbego, z przemówień, naocznych świadectw widać, że jego zaangażowanie jest zasadniczo duchowe, zorientowane „na nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów i masonów” (PMK 872). W tym zaangażowaniu „gorliwość” powinna być zawsze powściągnięta przez „roztropność” i przez szacunek dla jednostki. Szacunek dla osoby i miłość dla każdego u o. Kolbe są dominujące, jaśniejące, zostawiając w cieniu nawet jego misyjną gorliwość. Dlatego mimo iż pragnie wszystkimi siłami udzielić chrztu niewierzącym i Żydom (por. PMK 893/908-10), nie wykorzystuje sprzyjającej okazji uwarunkowanej chwilowymi wydarzeniami. Decyzja o przystąpieniu jest wolna.

Dla Manfred Deselaers, już cytowanego, „o. Kolbe pomylił się wierząc *Protokołom Syjonu* i także pewnym stwierdzeniom swojego czasu, jak: «Żydzi powinni wyjechać z Polski, nie należy iść do żydowskich sklepów». Dla Żydów Shoah było możliwe, bo ideologia nazistów padła na żyzny teren”. Żydzi pamiętają, że:

- nie mogli już więcej uprawiać handlu w Polsce;
- byli wydalani ze swoich domów i zamykani w gettach;
- izolowani od cywilnej ludności i skazywani na śmierć.
- w Kościele katolickim był antyjudajizm. W homiliach chrześcijańskiej Europy często słyszano, że Żydzi zabili Jezusa.

Hitler nie uczynił nic innego, jak „rozdmuchał” ogólne niezadowolenie do Żydów. Podczas swojej podróży do Polski w 1983 roku Jan Paweł II wzywał polski naród do wpisania w swoją historię aktu miłości o. Kolbego. Dla papieża jest to akt końcowy, który zwycięża zło dobrem. Ofiara siebie jest kluczowym punktem. To jest zwycięstwo miłości”. O. Kazimierz Malinowski podczas spotkania z autorką w 1999 roku powiedział, że o. Kolbe nie był człowiekiem z utrwaloną świętością. Japonia była dla niego mocną lekcją życia. Także zdjęcia z tego okresu są odmienne niż w latach poprzednich. O. Kolbe był surowy dla samego siebie i, czasami, także dla swoich braci. Ale potem próby życiowe to zmieniły. Stał się

pełen czułości. Gdy jechał do Japonii był młodzieńcem z wieloma marzeniami, pragnącym apostołatu, z pragnieniem nawracania innych. Potem się zmienił i nawrócił samego siebie. To było świadectwo miłości, dar siebie przede wszystkim przez swoje życie.

O. Kolbe, miłośnik życia i człowieka, ustala swój plan batalii nie przeciwko osobom, ale przeciwko błędom. Nie używa przemocy, oddając uderzeniem za uderzenie. Miłość, modlitwa, pokorny duch służby prawdzie poprzedzają jego działanie. Należy odnotować, że jego wołanie przeciwko „oddziałowi Żydów” nie jest równoważne z wyrażeniem antysemity. Antysemici chcieli zniszczenia Żydów, a nie ich zbawienia. Świadectwa pomocy Żydom z niesłychaną zdolnością miłości i współczucia zajmują ogromną część jego urzędowej dokumentacji.

Czy zatem wszystko jest dobrze w myśli o. Kolbego odnośnie do „kwestii żydowskiej”? Nie można zanegować, że jego ocena związana jest, przynajmniej częściowo, z duchem i historycznymi sytuacjami tamtego czasu i dlatego to może wzbudzać u nas zakłopotanie: konieczne jest odczytywanie go pamiętając o epoce, w której żył. Na pewno brakuje mu wybitnej perspektywy teologicznej w myśli ekumenicznej i w relacji z Żydami, które były zaproponowane i rozwinięte dopiero przez Sobór Watykański II oraz późniejsze dokumenty i studia. Studium poszukujące prawdy nie zatrzymuje się na pismach o. Kolbego, ale troszczy się też o uważne rozważenie jego każdego działania. Nazwisko o. Kolbego mogłoby być postawione obok nazwiska Zofii Kossak¹, polskiej pisarki, antysemitki, która sama znalazła się w Auschwitz po uratowaniu dziesiątków tysięcy Żydów od komór gazowych. To przyniosło jej honorowy tytuł *Sprawiedliwej wśród narodów*, przyznany przez Yad Vashem – Muzeum Holokaustu w Jerozolimie. Także o. Kolbe był zaniepokojony wpływem Żydów na społeczeństwo polskie, ich odmiennością kulturalną, religijną, a zwłaszcza ich dominującą rolą kapitalistyczną i handlową, która zagrażała wartościom narodowej kultury polskiej. Zofia Kossak stała się kobietą, która w Warszawie w 1942 roku uratowała tysiące Żydów. Stała się czele tajnej organizacji pomocy i opieki dla Żydów, rozdała 50.000 fałszywych dokumentów, szukając bezpiecznych mieszkań, chroniąc dzieci w klasztorach i sierocińcach, dostarczając pomoc finansową rodzinom, które ofiarowały schronienie ofiarom nazistowskiego szaleństwa. I jak dla Zofii Kossak miłość bliźniego i szacunek dla ludzkiego życia stały się mocniejsze od zakorzenionego antysemityzmu, tak o. Kolbe konkretnie okazał taką miłość, przyjmując w Niepokalanowie około 1500 Żydów, którzy uciekli przed oddziałami niemieckimi wkraczającymi na polskie ziemie w 1939 roku. Nie powstrzymała go pewnośc wystawiania się przez to na represje ze strony nazistów. W ten sposób wyrывał ich ze szpon nazistów, antysemitów z nazwy, mimo iż wiedział, że narażał się na ich odwet.

To jest zwycięstwo miłości! Tylko miłość jest twórcza, nienawiść niszczy. Niech zwycięstwo miłości będzie też zwycięskie w naszym życiu. To jest życzenie, którym dzielimy się jako naród katolicki z narodem żydowskim. Izrael, świę-

¹*Avvenire*, wydanie z dnia 19 stycznia 2006 roku, artykuł Carla Tonini, wykładowca historii Europy Wschodniej Uniwersytetu w Bolonii.

te korzenie naszej chrześcijańskiej egzystencji, jest dla nas narodem przymierza nigdy nie odwołanego¹. W układzie planetarnym w ciągłym niepokoju pozostajemy mocno zakorzenieni i trzymający się Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. Na naszej drodze, jak sobie życzymy coraz bardziej zbieżnej, u świtu nowego tysiąclecia, możemy być otoczeni na zawsze błogosławieństwami Odwiecznego. Zwycięstwo miłości! Dzięki zwycięstwu miłości Auschwitz przekształca się w miejsce pamięci. Pamięci dla pokoju. Miejscem, gdzie na prochach ofiar wzrasta pamięć zdolna pokonać nienawiść i podziały między ludźmi.

Na zakończenie „pielgrzymki” do obozu Auschwitz Żydów, arabów, muzułmanów i chrześcijan, razem zaangażowanych, aby ufać wbrew wszelkiej nadziei, odczytano w Brzezince następującą deklarację końcową, ponad wierami, ponad niewiarą albo filozoficznymi wyborami jednych czy drugich: „Razem twierdzimy, że każdy mężczyzna i każda kobieta, przez cały czas, jaki przeżywa na tej ziemi, od dzieciństwa do starości, niesie w sobie świętą iskrę, godną najwyższego szacunku (...). Razem zobowiązujemy się do zachowania pamięci Shoah i do wykonania wspólnej pracy, która począwszy od nauczania tej pamięci pozwoli nam wspólnie przenikać horyzonty pokoju”².

Przytoczone informacje nie są wyczerpujące. Przede wszystkim należy podkreślić, że miłość o. Kolbego jest bez granic i zwraca się bez różnicy do wszystkich, łącznie z Żydami. Płaci za to osobiście razem ze swoimi braćmi aż do oddania życia. A jak na pomocy Kościoła dla Żydów położony jest cień milczenia i niebytu, tak samo zachowano się w stosunku do o. Kolbego i jego braci, zaangażowanych w gigantyczne i ryzykowne dzieło gościnności. Czyż nie nadszedł czas także dla niego, aby dokonać historycznego wyjaśnienia ze stosowną rehabilitacją?

Thum. o. Stanisław Stój OFMConv

¹Por. CARLO MARIA MARTINI, Lettera Pastorale 1998/1999, *Ritorno al Padre di tutti* (List Pasterski 1998/1999, *Powrót do Ojca wszystkich*).

²*Avvenire*, art. cyt., 19 stycznia 2006.